Nr 35 Kraków, Sobota dnia 13 Lutego 1897. Rok V

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie złr. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem"
Wiersz zwykły **20** ct.
Sluby, nekrologi, wiersz **40** ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Kraków, ul. Karmelicka l. 22.

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Wojna grecko-turecka.

Stoimy zatem wobec wojny na Wschodzie. Z dusznej atmosfery, unoszącej się od dłuższego szeregu lat nad kwestją wschodnią, zaczynają się wyładowywać iskry elektryczne. Przewidywany od mowy angielskiego lorda skarbu Hichs-Beacha nowy akt dziejów zaczął się już sensacyjnym efektem. Wojenna flota grecka odpłynęła ku Krecie z postanowieniem zbrojnego odparcia wojsk tureckich, któreby chciały wylądować na wyspie; jest to więcej niż wypowiedzenie wojny — jest to jej jaskrawe rozpoczęcie. Kreta bądź co bądź jest prowincją niezależnego i samodzielnego tureckiego państwa, rządzoną przez sułtańskiego namiestnika; według zatem wszelkich praw międzynarodowych wolno sułtanowi wysłać na wyspę tyle wojska, ile mu się podoba, zwłaszcza wobec niepokojów wewnętrznych, których stłumienie jest obowiązkiem rządu. Obce mocarstwo może tylko w drodze rad i przedstawień wpływać na postanowienia Padyszacha; w razie użycia jakichkolwiek środków innych, wdziera się w wewnętrzną sprawę obcego państwa, narzuca przemocą wolę swoją samodzielnemu władcy, staje przeto w otwartej wojnie z obcym rządem. Żeby uprzytomnić sobie znaczenie decyzji rządu greckiego, trzeba pomyśleć, że tyle znaczyłoby naprzykład postanowienie Rosji nie dopuszczania wojsk austrjackich do Galicji.

Od dnia 30 września 1895 roku, a więc już blisko od półtora roku świat polityczny przeczuwał wielką katastrofę, z którą złączone być musiało załatwienie kwestji wschodniej. W dniu tym armeńscy poddani sułtana podnieśli jawny bunt na ulicach Konstantynopola, stłumiony w potokach krwi. Całą Europę przeszedł krzyk oburzenia na okrucieństwa, jakich dopuszczali się Turcy nad chrześcijańską ludnością. Ministrowie angielscy w słowach stanowczych i pełnych grozy uczynili sułtana odpowiedzialnym za ten roztrój w jakim znajduje się państwo i za rozpaczliwe położenie Chrześcijan, jęczących pod jarzmem tureckiem. Słowom tym nie odpowiedziały czyny; żadne z wielkich mocarstw nie miało odwagi męską dłonią przystąpić do przecięcia tego wrzodu, wprawiającego w stałą gorączkę organizm polityczny Europy. Dyplomacja przeczuwała, że każde bardziej stanowcze wystąpienie wobec Turcji, wywołać może burzę europejską — każdy z rządów miał przedewszystkiem wobec własnych swoich poddanych obowiązek utrzymania pokoju. Wobec tego obowiązku na drugi plan ustąpić musiały wszelkie względy humanitarne; Armeńczycy znaleźli tylko platoniczne i podobno pieniężne poparcie Anglji. Nie było jednak rządu, któryby sprawę armeńską ze swoją własną sprawą chciał zidentyfikować. Przedstawiciele Europy rozpoczęli tylko nibyto jednomyślną akcję pokojową, zmierzającą do uregulowania stosunków w Turcji. Akcja ta ciągnie się aż do dziś dnia; owocem jej jest kilka dekretów sułtańskich, wcale w życie niewprowadzonych i ogromna masa obietnic. Liczba wymordowanych Chrześcijan, która już w lutym zeszłego roku wynosiła 25.000 — wzrastała tymczasem w nieskończoność.

W maju zeszłego roku sytuacja znacznie się zaostrzyła. Wybuchło powstanie na Krecie. Tym razem chwycił za broń lud grecki, a więc złączony ścisłemi związkami z narodem tworzącym w Europie organizację państwową. Grecja rozporządza wojskiem ośmdziesięciotysięcznym i blizko siedmdziesięcioma statkami. Szanse Kreteńczyków przedstawiały się więc daleko lepiej niż szanse Armeńczyków, zmuszonych liczyć tylko na samych siebie. Po za nimi stał już jeden rząd, który nietylko czysto humanitarnem uczuciem, ale już węzłami krwi zmuszony, ująć się musiał za ich sprawę. Potęga grecka była niewielka — ale od polityki greckiej zależało postawienie Europy w położeniu przymusowem do jakiejkolwiek czynnej interwencji. Było dla wszystkich rzeczą jasną, że wojna grecko-turecka byłaby tylko prologiem do wielkiej wojny europejskiej, którejby żaden wysiłek nie zdołał zapobiedz. Dlatego też mocarstwa z energją zabrały się do zapobieżenia niebezpieczeństwu i wymogły we względnie krótkim czasie zaprowadzenie dość znacznych reform na wyspie; przyszło to im tem łatwiej, że sułtan tym razem zdawał sobie sprawę z całej grozy położenia. Reformy te jednak nie przydały się na nic; pół roku zaledwie upłynęło od ich zaprowadzenia, a pożar rewolucji ogarnął nanowo całą Kretę.

W gabinetach europejskich przeczuwano już od dłuższego czasu, że z wiosną nadejdą doniosłe wypadki; prawdopodobnie rząd grecki jeszcze w grudniu zawiadomił mocarstwa, że w razie jakichkolwiek zawikłań na Krecie nie będzie się mógł dłużej opierać woli ludu i będzie musiał czynnie stanąć w obronie greckiej ludności na wyspie. Tem się tłomaczą nieustanne konferencje wojskowe i dyplomatyczne w Wiedniu, Berlinie, Paryżu i Petersburgu, podróże ministrów spraw zagranicznych Gołuchowskiego i Murawiewa, tajne narady ambasadorów w Konstantynopolu. Jaki jest wynik tych konferencyj, podróży i narad — naturalnie niewiadomo; dowiemy się o tem naturalnie z faktów, które zapewne w szybkiem po sobie następstwie przyniosą wyjaśnienie sytuacji.

Z wiadomości dotychczas otrzymanych da się ułożyć następujący obraz położenia: Pierwszem hasłem do powstania było zajście w d. 25 stycznia bież. r. w pobliżu wsi Archanes, niedaleko Kandji. Przyszło do sprzeczki pomiędzy Turkiem a Chrześcijaninem. Chrześcijanin wezwał Turka aby się odczepił i aby go zostawił w spokoju. Kiedy Turek nie ustawał w zaczepkach, Chrześcijanin wystrzelił do napastnika. Fakt ten wywołał nieopisane wzburzenie kół tureckich. Wszyscy kupcy chrześcijańscy w Kandji musieli natychmiast zamknąć sklepy, obawiając się gwałtów. Gubernator Kandji odbył natychmiast naradę z wicekonsulami. Położenie było groźne, bójki w mieście na porządku dziennym, zapanowała zupełna anarchja. Do konferencji swojej zaprosił gubernator także kilku właścicieli większych obszarów ziemskich, ci zaś wysłali do chłopów pisemne wezwanie, by się natychmiast udali do miasta, gdyż niebezpieczeństwo wisi. Przez poniedziałek i wtorek trwał przypływ ludności tureckiej, który z żonami, dziećmi i dobytkiem ściągali do miasta w liczbie 20.000. Walki odbywały się także w Guraes, w pobliżu Kanei. Mustafa-basza, komendant Kanei udał się z 500 ludźmi do tego miasta, by przeszkodzić wybuchowi tamże poważnych niepokojów. Utworzono oddział żandarmerji złożony ze 100 żołnierzy. Dnia 2-go lutego doniesiono, że prawie wszystkie wsie w okolicy Kanei stoją w płomieniach; 6 lutego przyszło w Kanei do gwałtownej walki między Mahometanami a Chrześcijanami, a część miasta zapalono. Francuscy majtkowie z załogami marynarki innych państw zajęli się gaszeniem ognia i zabierali wielu zbiegów na okręty.

Wiadomości o wypadkach na Krecie wywołały niezwykły ruch w Grecji, zwłaszcza wobec doniesień, że trzytysięczne wojsko tureckie wyrusza na Kretę i że Bank Ottomański poręczył towarzystwom przewozowym zapłatę za przewóz tej armji z Saloniki do Kanei. Pierwsze statki greckie odpłynęły natychmiast do Kanei; minister marynarki wypowiedział mowę do odpływających żołnierzy. Statki te przybyły w dniu 7 lutego do Krety i zajęły miejsce w pobliżu angielskiej eskadry.

Parowiec grecki, który usiłował zawinąć do portu w Kanei przyjęty został wystrzałami Turków. Mniej więcej w tym samym czasie wpłynęły na wody kreteńskie dwa austro-węgierskie statki wojenne „Marja Theresia" i „Sebenico", oraz nowy wojenny statek angielski. Nastrój umysłów w Grecji stawał się coraz gorętszy. Liga narodowa proklamowała w Atenach połączenie Krety z Grecją; równocześnie komitet powstańczy proklamował grecko-kreteńską Unję w Haleppo zaznaczając, że w razie, gdyby rząd grecki tej Unji nie zaakceptował, Kreteńczycy ogłoszą rzeczpospolitą. Parlament grecki odbył długie tajne posiedzenie, poprzedzone trzygodzinną naradą opozycji. Bezpośrednio po posiedzeniu parlamentu król Jerzy zwołał radę ministrów. Delyanis był przeciwny wojnie z Turcją i oświadczył, że w razie jeśli wojna będzie postanowiona, gotów jest złożyć urząd. Król Jerzy nie przyjął do wiadomości deklaracji Delyanisa i zaznaczył, że wszelkie wątpliwości polityczne muszą ustać wobec czysto narodowych i czysto ludzkich uczuć. Nadto — rzekł król — Grecja nie może dłużej znosić kłopotów i ofiar z powodu coraz to liczniej przybywających z Krety wygnańców. Należy więc gotowe okręty zaraz wysłać, a inne doprowadzić do stanu pogotowia. „Jeżeli prezes gabinetu nie chce brać za to odpowiedzialności — rzekł król — to ja ją biorę na siebie i upoważniam rząd, aby to oświadczył parlamentowi". Delyanis zgodził się nareszcie, zastrzegając tylko, żeby okręty nie wysadzały załogi na ląd. Zastrzeżenie to, czysto platoniczne, o tyle nie ma żadnego znaczenia, że losami raz wywołanej wojny pokierować nie tak łatwo. Zadecydowano, iż na czele floty wojennej stanąć ma drugi syn królewski, książę Jerzy, ten sam, który jak wiadomo ocalił życie carowi Mikołajowi w Japonji. Wybór ten jest bardzo sprytny. Przez wyprawę kreteńską Grecja może bardzo łatwo wejść w konflikt z Rosją; otóż uczucia cara będą narażone na ciężką próbę, a osobista wdzięczność dla greckiego wodza, paraliżować będzie racje stanu.

Jakie stanowisko zajmą mocarstwa wobec wojennej pozycji, zajętej przez Grecję — trudno przewidywać. To jedno jest pewne, że król Jerzy, którego siostra jest małżonką księcia Walji, musiał zapewnić się, że Anglja nie pozostawi go w chwili krytycznej bez potężnego poparcia i ochrony. Zawikłania na Wschodzie leżą w interesie Anglji, która spodziewa się, że na tym rożnie upiecze swoją egipską pieczeń. Co do Turcji — w Yldiz Kiosku, jak się zdaje, zapanowało przerażenie; na kilka godzin przedtem, nim nadeszła wiadomość z Aten, odbyła się rada ministrów, pod przewodnictwem sułtana. Wielki wezyr przemawiał już wtedy za zaniechaniem walki z powstańcami kreteńskimi i za wyrzeczeniem się raz na zawsze Krety. Sułtan atoli oburzył się na tę propozycję i oświadczył, że nigdy dobrowolnie nie zgodzi się na uszczuplenie granic Turcji. Powołano więc pod broń redyfów w Albanji i Macedonji. Depesze o wojnie z Grecją wywołały zamięszanie, którego ofiarą padnie według tureckiego zwyczaju naprzód wielki wezyr. Nawet ulubieniec Izzet-bey popadł w niełaskę. Dymisja powiększy tylko nieład i kompletną „stratę głowy" w rządzie Wysokiej Porty.

Dla innych mocarstw z natury rzeczy wynika narazie stanowisko zbrojnego wyczekiwania wypadków. Francuski minister spraw zagranicznych Hanotaux udał się natychmiast po otrzymaniu depesz do pałacu Elizejskiego i odbył długą konferencję z prezydentem Faurem. Mówią, że wynikiem tej konferencji ma być postanowienie, aby nie ścierpieć postąpienia Grecji i przeszkodzić jej odosobnionej akcji. Hr. Gołuchowski polecił *Fremdenblattowi* wydrukować artykuł przestrzegający Grecję przed odosobnionym aktem przemocy, bo mocarstwa nie będą mogły Turcji przeszkodzić, aby na nieprzyjaźń odpowiedziała nieprzyjaźnią i nie mogą zezwolić, aby „znajdujące się w toku dzieło reform" miało zostać lekkomyślnie zniweczone postępkiem Grecji. Artykuł ten wygląda jednak na ceremonję dyplomatyczną; w gruncie rzeczy wszystkie sympatje Austrji muszą być po stronie, Anglji i Grecji. Nic jednak dziwnego, że nasz minister postanowił bronić aż do ostatniej chwili swego państwa przed zawikłaniem go w niebezpieczną wojnę. Rząd niemiecki zachowa się prawdopodobnie obojętnie, zwalając odpowiedzialność na Grecję i popierając usiłowania zmierzające do zapobieżenia grozie wielkiej europejskiej wojny. Rosja do tej chwili milczy pochmurnie. Pogłoski o zamiarze okupacji całego terytorjum tureckiego, obiegające armje, są wprawdzie brzemienne straszną grozą dla Europy, ale wartość ich jeszcze nie da się skontrolować.

Weszliśmy bądź co bądź w nader poważny okres dziejów. Popłyną potoki krwi, rozognią się łuny pożarów — oby tylko daleko od nas, i oby nie na naszej dość już skołatanej nieszczęściami ziemi.

Bal miasta Wiednia.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Wiedeń d. 10 lutego.

(*δ*) Piszę dopiero dziś o tutejszym balu miejskim, ponieważ chciałem wiedzieć, jakie wrażenie sprawi on na żydach i jak się wobec niego zachowają organy ich prasy. Wrażenie to da się ująć krótko w słowa: panom żydom stanął wobec świetności balu i zachowania się na nim cesarza język w gębach kołkiem. Żyd, redaktor Szeps, był nawet tak zmartwiony, iż zamieścił o balu w swoim *Tagblacie* nie dłuższe, jak tylko kilku wierszowe sprawozdanie, a żydowska *Arbeiter Zeitung* poświęciła balowi tylko kilka uwag znamiennych czysto semicką złośliwością.

Niechaj się też sierdzą panowie żydzi, jak im się żywnie podoba, fakt pozostanie faktem, iż na świetnym ze wszech miar balu antysemickiego miasta Wiednia, zasada antysemicka święciła zwycięstwo swe zupełne. Na balu u antysemitów zjawił się bowiem cesarz otoczony arcyksiążętami, całym gabinetem i dworem, cała dyplomacja i miejscowy świat arystokratyczny, a brakowało jedynie tylko żydów, krzywonosych miljonerów i nieznośnych żydowic, obladowanych brylantami i klejnotami jak juczne zwierzęta.

Cesarz na powitanie podał antysemickiemu prezydentowi miasta Strobachowi rękę, dra Luegera zaś powitał serdecznie pytając go: „J a k s i ę P a n m a, k o c h a n y p a n i e d o k t o r z e L u e g e r, c z y ś P a n j u ż w y z d r o w i a ł z u p e ł n i e?“. Takie powitanie przekracza z pewnością ramy zwyczajnej kurtoazji, a nawet uprzejmości monarszej i ma niemałą w danym razie doniosłość polityczną gdyż dowodzi jasno, iż dr Lueger jest u cesarza *persona gratissima*. Dalej rozmawiał cesarz jak najuprzejmiej z bardzo licznymi posłami i radcami gminnymi stronnictwa antysemickiego, a w końcu wychylił podany sobie przez prezydenta Strobacha puhar piwa: „na pomyślność Wiednia“, miasta-antysemickiego!

Zauważono także, iż prezydent gabinetu hr. Badeni rozmawiał długo i nadzwyczaj po przyjacielsku z drem Luegerem. Wszystko to działo się tylko na balu, jednak objawy te posiadają nadzwyczajną doniosłość polityczną, k t ó r ą o d r a z u n a j l e p i e j z r o z u m i e l i ż y d z i, truchlejąc formalnie. Podobnie jak się zmienił stosunek stronnictwa młodoczeskiego do rządu, tak też uległ zupełnej zmianie stosunek rządu do antysemitów, którzy obecnie są rządzącem stronnictwem w Wiedniu i w całej Dolnej Austrji, a w nowym parlamencie będą bez wątpienia tworzyli jedno z najsilniejszych stronnictw politycznych. Nie brak też dziś głosów twierdzących, iż do nowej większości parlamentarnej wejdą także obok Młodoczechów i antysemici. Istotnie zanosi się na to. Słychać już nawet, iż gabinet odpowiednio do nowej większości parlamentarnej ma uledz przeobrażeniu. Mówią o ustąpieniu Gleispacha i Glanza, a także i Ledebura, których miejsca zajęliby przedstawiciele stronnictw większości niezastąpionych w gabinecie, a więc przedstawiciele Młodoczechów, a może i antysemitów i zachowawców niemieckich. Z antysemitów ma największej szansy dr. Pattai.

---

(3) Solidarność narodowa.

My Polacy, będąc pozbawieni samodzielności i nie mając polskiego rządu, sami musimy czuwać nad swojemi narodowemi interesami. Za świetnych czasów Rzeczypospolitej rząd nasz był wprawdzie słaby, ale też i nie groziło nam żadne poważne niebezpieczeństwo z żadnej strony, bo sąsiedzi nasi skierowywali swe wysiłki w inne strony, albo też byli słabsi od nas zarówno pod względem rozwoju umysłowego i ekonomicznego, a cały naród troszczył się o losy tej ojczyzny swojej i gotów był do wszelkich poświęceń dla niej. Z powodu niemocy rządu naszego marnowaliśmy wprawdzie nadarzające się nam pomyślne okoliczności rozszerzania swego wpływu, swojej kultury i swego panowania, ale dobrowolna Unja z Litwą, Rusią i Inflantami, oraz dążenia Prus wschodnich i bojarów moskiewskich do unji z Polską świadczą wymownie o tym uroku, jaki wywieraliśmy na ościenne narody. W czasach upadku partykularyzm i wybujały indywidualizm wzięły górę nad poczuciem solidarności narodowej i zarówno stronnictwa, jak i potężne jednostki bez skrupułu porozumiewały się z ościennemi mocarstwami nietylko w czasie elekcji, ale i podczas panowania ukoronowanego króla.

Niejeden Sejm został zerwany za instygacją sąsiedniego mocarstwa, niejednokrotnie bywał kraj pozbawiony środków obrony w chwilach najgroźniejszego niebezpieczeństwa, a rząd polski skazany na niemoc. W XVIII wieku wojska obcych mocarstw wałęsały się bezkarnie po kraju i Polska stała się nakoniec łupem sąsiadów, czychających na jej zgubę. Dopiero w Polsce odradzającej się w niewoli w miarę wzrostu siły uczuć patrjotycznych w narodzie, rosło i poczucie solidarności narodowej. Już w legjonach śpiewano: „Niemiec, Moskal nieosiędzie, gdy jąwszy pałasza, hasłem wszystkich zgoda będzie i ojczyzna nasza“, a od r. 1861 solidarność nasza narodowa ujawniła się w całym blasku,

W niezmiernie ciężkiem położeniu naszego narodu jest ona nieodzownym warunkiem lepszej przyszłości, powinniśmy ją zatem bądź co bądź utrzymać, jeżeli nie mamy wyrzec się naszych ideałów. A nie da się zaprzeczyć, że ta solidarność narodowa nakłada na nas ciężkie ofiary.

Wielki patrjota węgierski Franciszek Deak mówi: „Życie i majątek powinniśmy poświęcić dla narodu, ale ojczyzny samej narażać nam nie wolno“. Otóż od nas wymaga ojczyzna nietylko poświęcenia majątku i życia, ale własnego ja dla idei Polski, bo narażamy jej przyszłość, jeżeli nie zdobędziemy się na tę najwyższą ofiarę dla utrzymania solidarności narodowej. Jeżeli zatem z jednej strony każdy patrjota polski powinien być pojednawczym dla umożliwienia tej tak nieodzownej solidarności narodowej, z drugiej strony patrjoci polscy, mający jaskrawsze poglądy społeczne, powinni pamiętać, że tylko w granicach solidarności narodowej wolno im je przeprowadzać, aby nie stosował się do nich wiersz z hymnu narodowego: „że naszą przyszłość cofnęli wstecz“.

II. Solidarność Koła polskiego.

Stwierdziliśmy, że od 1861 roku ojczyzna *liberum veto* daje nieustanne dowody karności i solidarności. Najjaskrawiej występuje na jaw ta solidarność nasza w Kołach polskich w Wiedniu i Berlinie. „Jest to rodzaj Nemezis dziejowej, — mówi jeden z publicystów naszych, że właśnie synowie tych, „których indywidualizm tak dalece wybujał, że każdy mógł przeciwstawiać swą wolę woli ogólnej i przez swe *veto* pozbawić mocy prawa wszelkie postanowienie, są obecnie tak dalece zmuszeni do solidarności, że nawet posłowie do Rady państwa nie mogą głosować według swego przekonania, lecz muszą poddawać się postanowieniom większości Koła polskiego“.

W 1861 roku, gdy posłowie polscy szli po raz pierwszy do Rady państwa, posłowie wielkopolscy, mający doświadczenia życia konstytucyjnego od 1848 roku, ostrzegali ich, że jeżeli nie będą trzymać się solidarnie, jak oni w obcym parlamencie zginą niezawodnie. I w istocie od początku ery konstytucyjnej zasada solidarności Koła polskiego, pozostała u nas nienaruszoną, i to nie tylko w ciągu pierwszych dwóch kadencyj Rady państwa, gdy Sejm wybierał ze swego łona delegację do Wiednia, ale i po wprowadzeniu bezpośrednich wyborów do Rady państwa, gdyż „posłowie nasi — jak to czytamy w deklaracji Koła polskiego sejmowego z dnia 25 września 1878 roku, pisanej przez Zyblikiewicza — stojąc przy prawach i tradycjach naszego narodu nie rozbili się na luźnych reprezentantów swoich okręgów wyborczych, lecz pomni tradycji dawnych delegacyj i posłuszni wyraźnym i licznym, a dotąd niezmienionym uchwałom sejmowym, zatrzymali w Radzie państwa dawną formę jednej i solidarnej reprezentacji naszego kraju, bez której indywidalność jego, przez wiek przeszło od zagłady strzeżona, nieohybnie na zewnątrz zaginąćby musiała. Raz tylko w 1878 roku kilku posłów wystąpiło z Koła polskiego, ale secesja ta zakończyła się świetnem zwycięstwem zasady solidarności, gdy w czerwcu 1879 roku najwybitniejszy z secesjonistów Otton Hausner, stojąc wraz z Ludwikiem Wolskim przed wyborcami we Lwowie, oświadczył, że secesja już się ukończyła, że ponowioną być nie może i nie powinna być; przez długi szereg lat uważaliśmy zasadę solidarności Koła za nietykalny dogmat narodowy. Obecna secesja dra Lewakowskiego zmusza nas jednak do poddania tej zasady ponownej dyskusji.

Józef Popowski.

Z KRAJU.

Bochnia 11 lutego.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Rocznica Legjonów. — Hołd bohaterowi.

Stuletnią rocznicę najświetniejszych wypadków polskich obchodzimy w bieżącym roku! Komuż nieznane są choć w głównych zarysach dzieje „Legjonów polskich“, na których wspomnienie odzywa się równocześnie nuta „Jeszcze Polska nie zginęła“. Tak nie zginęła, bo jen. Jan Henryk Dąbrowski zaprotestował trzeciemu rozbiorowi Polski, bo na jego głos zbiegła się młódź polska, zbiegli się posiwiali w bojach pod wodzą Kościuszki doświadczeni żołnierze. I tak na ziemi włoskiej powstały nieśmiertelne legjony, które zyskały dla oręża polskiego wiekopomną sławę, a nam zostawiły w spuściźnie tę zawsze mile brzmiącą pieśń legjonów „Jeszcze nie zginęła“. Twórcą tych legjonów był jen. Jan Henryk Dąbrowski, który właśnie największą ma zasługę w tem, że te legjony powołał do życia i że był ich kierownikiem do ostatnich chwil istnienia. A zatem też cześć i pamięć się mu za to od nas należy.

Powiat bocheński ma właśnie ten zaszczyt, że w Pierzchowcu 24 sierpnia 1755 urodził się przyszły twórca legjonów. To też „Sokół“ bocheński powziął myśl z inicjatywy p. artysty Stasiaka, by oddać hołd naszemu bohaterowi i by do tego powołać cały naród polski. W tym celu zawiązał się na miejscu komitet, który podejmuje to zadanie z tem przekonaniem, że spełnia tylko obowiązek, a Polacy nie odmówią swej pomocy i udziału w tej zbożnej i chlubnej pracy! O dalszym przebiegu prac przygotowawczych doniosę wam w swoim czasie.

Na zakończenie dzisiejszej mojej korespondencji dodaję, że „Sokół“ bocheński z inicjatywy swego prezesa p. dra Wcisły postanowił przygotować do tej uroczystości ludność bocheńską i w tym celu przez post będą urządzane „Wieczornice“, na których odpowiednie deklamacje i śpiewy będą przeplatane odczytami p. t. „Legjony polskie“, czego podjął się tutejszy prof. gimnazjalny Edward Kozłowski. Za tę myśl „Sokołowi“ bocheńskiemu „Czołem!“. *K.*

Sanok d. 10 lutego.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Nowa Rada. — Zdrada. — Fatalna liczba.

Dnia 9 bm. odbyło się w Sanoku ukonstytuowanie nowo wybranej Rady powiatowej. Już od rana widać było ożywiony ruch na wszystkich szlakach drogi, wiodącej do Sanoka, zakapturzeni ojcowie powiatu ciągnęli do Sanoka, a z nimi kompanje chciwych wiadomości obywateli, bo od lat kilku prowadzona walka stronnictw miała ostatecznie się zetrzeć. Po załatwieniu prawnych formalności przystąpiono do wyboru prezydjum. Partja ludowa w liczbie 12, połączona z patryotycznie myślącymi 5 obywatelami większej posiadłości, pragnęła mieć marszałkiem powiatu p. Kazimierza Wiktora z Zarszyna, mniejszość postawiła (sam się postawił) dotychczasowego marszałka p. Feliksa Gniewosza z Nowosielec opiekuna synagogi żydowskiej i orędownika żydowskiego. Niestety! w ostatniej chwili zdradziło 5 Rusinów partję ludową i kiedy dawniej głośno przeciw p. Gniewoszowi występowali, teraz za namową ks. Kałużniackiego, ruskiego proboszcza z Zagórza, spokojnie i bez wyrzutów sumienia oddali głosy na p. Gniewosza. Na 25 głosujących otrzymał Gniewosz 13 głosów, zaś p. K. Wiktor 12 głosów; wybrano więc, wbrew życzeniu znacznej większości powiatu, Imci pana Gniewosza, potomka starego rodu z czasów Władysława Jagiełły. Wybór przyjęto do wiadomości okrzykiem „wybrany żydowskiemi i ruskiemi głosami, fatalna liczba 13“. Zastępcą marszałka po dwukrotnem głosowaniu wybrano bohatera z Zagórza ks. Kałużniackiego, znowu 13 głosami, zaś do Wydziału: pp. Ładyżyńskiego, dra Gawła i Piecha z Sanoka, W. Truskolaskiego z Płonny, St. Fihausera z Niebieszczan.

ZE ŚWIATA.

Paryż d. 7 lutego.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Spirytyzm w teatrze.

Temi dniami w teatrze "Renaissance" daną będzie premiera Wiktoryna Sardou „Spirytyzm“ Co to jest, a przedewszystkiem co to warte, niewiadomo. Autor osłonił się milczeniem, z poza kulis także nie wyszła żadna wiadomość. Z tytułu jednak poznać łatwo, że pisarz sięgnął w dziedzinę rzeczy „nadnaturalnych“, by użyć ich jako główny czynnik swej komedji. Zresztą nie autora to zdanie, że spirytyzm jest rzeczą nadnaturalną, uważa on go raczej za rzecz niewytłomaczoną, należąc sam do zwolenników czarnej sztuki. Powiadają, że gdzieś w głębi szuflady jego biurka znajduje się dramat z średnich wieków pt. „Czarnoksiężniczka“, który autor zamierza również niebawem wystawić. Bohaterkę będzie zapewne grała Sara Bernhard. Spirytyzm, hypnotyzm, magnetyzm — te trzy „nauki niepewne“ wyzyskiwane były już nieraz przez autorów francuskich i na scenach paryskich, a to szczególniej począwszy od roku 1840, który można uważać za ważną datę w dziejach magnetyzmu, gdyż prawdopodobnie w tym roku, aczkolwiek znano go już w wiekach średnich i w starożytności, zaczęto się nim we Francji zajmować z niebywałym zapałem. Stoliki wirujące i stukające duchy weszły w modę później dopiero, bo około roku 1850.

Nie od rzeczy będzie sięgnąć w tę literacką przeszłość magnetyzmu. Pierwszą sztuką z tego zakresu pojęć, jakąśmy widzieli w teatrze, była komedja lub może raczej wodewil Scribe i Lockroy pt. „Irena czyli Magnetyzm“ przedstawiona w lutym 1847 r. Potem „Stoliki wirujące“ Eugenjusza Mirecourt i Champfleury z r. 1853, i współczesne im "Ethera", „Magnetyzm i Haszysz“, wystawionew teatrze "Variétés" wreszcie "Extaza pana Hochenez, bardzo zabawna jednoaktówka, grana, o ile pamiętam, około r. 1860 w teatrze „Palais-Royal.

Magnetyzmem zajmował się swego czasu więcej może od innych pisarzy Dumas, syn. Więc w „Braciach korsykańskich“ lub „Urbanie Grandier“, rzecz cała kręci się około magnetyzmu; pierwiastek ten kieruje sztuką i przeprowadza rozwikłanie. Oprócz „Diany“ dramatu D'Ennery'ego, wystawionego bez powodzenia w teatrze Ambigu, wspomnieć tu muszę przedewszystkiem o jeszcze jednej sztuce Aleksandra Dumasa, syna, o „Józefie Balsamo“, dramacie opracowanym na tle równobrzmiącej powieści Dumasa, ojca. Kiedy dramat miano wystawiać rzekł Dumas: „Jeśli sztuka zdobędzie sobie powodzenie, powie publiczność, że to dzieło mego ojca, jeśli zrobi fiasco, będziecie wołać, że to moje dzieło“. Jednakże pierwsze przedstawienie było świetne. „Ten stary Dumas tęgi pisarz“ — powtarzano. Na drugiem przedstawieniu sztukę wygwizdano, a Dumas młodszy, siedząc gdzieś w głębi loży, czekał tylko, rychło go wywołają.

Dzisiaj hypnotyzm, magnetyzm i spirytyzm są u nas na porządku dziennym, a hypnotyzm i magnetyzm uczyniono przystępniejszymi i pojętnymi dla szerszej publiczności czy to wykładami, czy doświadczeniami publicznemi. Być może zatem, że Sardou, sprytnie chwycił okazję i wystawi sztukę swoją w odpowiedniejszej chwili i z większem powodzeniem niż je miały podobne sztuki jego poprzedników. Ułatwił mu zresztą drogę Bjoernstjerne-Bjoernson dramatem swoim „Nad siły“. *K. W.*

ZROŚLI z ZIEMIĄ.

OPOWIADANIE

przez

KAZIMIERZA LASKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy). (81)

— Zapewne. Chociaż z każdym rokiem ktoś z szeregów ubywa. Ten sprzedał, inni sprzedali, ów wyniósł się z resztkami do miasta,, szukać na innem polu spokojniejszego kawałka chleba.. Boleśnie to powiedzieć... ale ubywa... po jednemu ubywa... Upadamy!

Tu Proński westchnął głęboko, a Chojnacki, który słuchał uważnie, wtrącił teraz:

— A najboleśniej, że upadamy na duchu, że słabiejemy, zamiast mężnieć, że rozluźniamy łączne ogniwa i pojedynkiem borykamy się z przeciwnościami, zamiast w zwartem kole, jak to już powiedziałem, przetrwać i na lepszą dolę zarobić.

— Kiedy, bo widzisz, kochany panie Franciszku — zaczął znów radca, ale mu przerwał Kotarski, który, przysłuchując się od pewnego czasu rozmowie, rzekł:

— Złote słowa pana Chojnackiego. Zgadzam się najzupełniej. Idziemy pojedynkiem, bez spójni, bez łączności i to nas głównie osłabia. Póki dobrze, to dobrze, ale w razie klęski, czy nieszczęścia, człowiek nawet śmiałości nie ma zwrócić się do sąsiada o pomoc... Szamota się czas jakiś, broni... walczy... a potem... — machnął ręką. — Dawniej nie tyle może były lepsze czasy, co lepiej żyć umiano. Teraz najbliższa rodzina nie żyje między sobą tak, jak przed laty całe okolice. Zobojętnieliśmy względem samych siebie, a przytem z drugiej strony wyrodził się w pojęciach jakiś wstyd fałszywy, co się nam nieraz do tego, co boli, przyznać nie pozwala... I oto dla czego z każdym rokiem, jak to poprzednio zauważył radca dobrodziej, odpada ktoś, niby zeschnięta gałąź od tego pnia szlacheckiego.

— A jednak ten pień ma w sobie dość jeszcze soków zdrowych, aby każdą gałązkę odżywić — odezwał się na to Chojnacki.

A potem z niezwykłym w jego ustach entuzjazmem dodał jeszcze:

— A tak głęboko zapuścił korzenie w tę oto ziemię, że choć gałęzie padać będą, on oprze się trzebiącym falom i ostoi... Ja przynajmniej nie wątpię o tem.

Ten rzekłszy, spojrzał roziskrzonem okiem na Kotarskiego, ten zaś jął pospiesznie potakiwać:

— Ani ja! ani ja! Tylko więcej tego, co się to braterstwem nazywa, jak bywało w dawne lata, kiedy to nas ziemian wielkiem bractwem nazywano.

— Wielkie bractwo! wielkie bractwo! — powtórzył Proński i zamyślił się.

Kotarski mówił w dalszym ciągu:

— Ja sam nawet temu bractwu wszystko, co mam, zawdzięczam. Pamiętam jak dziś, choć temu bez mała lat czterdzieści. Młokos... zaczynałem gospodarkę z niewielkim kapitałem na dzierżawie. A dzierżawiłem właśnie od ś. p. dziada tu obecnego pana Krzysztofa folwark od Kościeszówki. Akurat, jakby o tej porze, przy końcu pszennych żniw palą mi się stodoły z całą krescencją! Asekurować się nie było jeszcze w modzie... zostałem więc na czysto. Chodziło mi najwięcej o tenutę dzierżawną, bo nieboszczyk pan Jan Ożga był pod tym względem wielki rygorzysta i terminu *stricte* pilnował. Przeto na drugi dzień po pożarze wybieram się do Kościeszówki prosić o prolongatę... Tymczasem nim konie zaszły, patrzę... zajeżdża pan Jan, a z nim kilku jeszcze sąsiadów. Nie wiele myśląc, korzystam ze sposobności i jeszcze w ganku, dalej z pokorną prośbą... A stary jak nie fuknie! Myślałem, że mię obije! Za kogoż ty mię masz, młokosie! żebyś o takie rzeczy prosił! Z czegóż będziesz płacił? Z kupy popiołu?! Wyobraźcie sobie, że przez trzy lata następne jeszcze nie chciał wziąć grosza zaledwie w czwartym, kiedy już dobrze stanąłem na nogi, przyjął... Takie to wtedy były stosunki...

Miał jeszcze coś więcej do powiedzenia, ale w tej chwili siedzący na *vis-a-vis* Szaława przechylił się do połowy stołu i zaczął mrugać znacząco, ukazując oczyma to na gospodarza, to na napełnione kieliszki. wreszcie zwracając się do Prońskiego, szepnął:

— Trzebaby gospodarskie... solenizanta! Cienkusz... ale pić można...

Badca skinął potakująco, zaraz też powstał i zadzwoniwszy trzonkiem noża o kieliszek, wniósł toast.

— Zdrowie kochanego pana Ignacego, dzisiejszego solenizanta.

I wypił duszkiem. Inni również, powstawszy, wypili, a uradowany gospodarz biegał koło stołu z „bocianką“ w ręku, dziękując i dolewając.

Poczem sam przepił na „podziękowanie“.

Teraz zrobiło się nieco gwarniej, posypały się z kolei inne „zdrowia“, czego pilnował skrupulatnie Szaława, który, czując się w swoim żywiole, stopniowo odzyskiwał dobry humor i werwę.

Wstawano już od stołu, kiedy przybył gość nowy. Był nim Barszczewski. Nieprzewidziany interes nie pozwolił mu zdążyć wcześniej, tłómaczył się na cały głos, składając Warzyńskiemu życzenia, a po cichu spytał:

— No? jakże tam?

— Wszystko gotowe. Czekaliśmy tylko na sąsiada — odrzekł również po cichu Warzyński.

Barszczewski zatarł ręce, poczem sam zaczął domagać się wina, bo chciał za zdrowie solenizanta także wychylić.

Niebawem też podano kilka butelek „cienkusza“, jak mówił Szaława, do salonu, gdzie się całe towarzystwo z jadalnej sali przeniosło. Barszczewski wypił, gospodarza kordjalnie wycałował, a potem zaczął krążyć od jednych do drugich, zagadując o tem i owem.

Z przybyciem Barszczewskiego zrobiło się zaraz weselej, przytem wino rozwiązało języki. Mężczyźni poczęli się skupiać w gromadki, gawędząc i popijając, nawet Ożga rozchmurzył się na dobre i dowcipkował z Julką Bortnicką, która go na krok nie odstępowała.

Jadwini wydało się, że Julkę ktoś umyślnie, jakby na straży przy Krzysiu, postawił. Niemniej zauważyła, że rozprawiający z Kotarskim i Chojnackim gospodarz ciągle Krzysia ma na oku, a wuj Barszczewski jakiś papier odczytawszy, uśmiecha się pod wąsem, ilekroć spojrzy w jej stronę, ojciec zaś ma taką minę, jakby się czegoś radosnego już dowiedział, tylko, że mu o tem jeszcze mówić nie wolno.

I znów serce zabiło w niej żywiej.

W tem gronie rozmawiających wszczął się ruch. Wszyscy, jak na komendę, sunęli na środek salonu, gdzie stał stolik z winem. Co widząc, Julka Bortnicka pociągnęła raptownie Ożgę w tę stronę.

Gospodarz rozlał wino. Wtedy pan Kotarski, podnosząc w górę kieliszek, ni stąd, ni zowąd rzekł z naciskiem:

— Za zdrowie... kapitalistów! W ręce pańskie panie Krzysztofie!

— Kapitalistów! — powtórzono chórem.

Ożga zdumiał. Machinalnie przyjął podany kieliszek i stał jak wryty, wodząc zmieszanym wzrokiem w okół, nie wiedząc, co począć, nie pomując, co ten niezwykły toast oznacza.

Teraz zbliżył się doń Barszczewski i ujmując pod ramię, przemówił:

— Pijże, Krzychu! nad czem myślisz! Przecie to zdrowie pana Warzyńskiego... państwa Bortnickich... kochanego Frania!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Część urzędowa.

Mianowania i przeniesienia. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował kancelistę do prowadzenia ksiąg gruntowych w sądzie powiatowym w Żywcu Zygmunta Halskiego prowadzącym księgi gruntowe w Andrychowie. Sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł prowadzącego księgi gruntowe w sądzie powiatowym w Andrychowie Władysława Kamieńskiego w tym samym charakterze służbowym na własną jego prośbę do Wadowic.

Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Bartłomieja Litwina z Dąbrowej do Rzeszowa.

KRONIKA.

Kraków dnia 13 lutego.

Kalendarz kościelny. Dziś w sobotę Juljana, męczennika i Katarzyny Rykcji panny; jutro Walentego kapłana; pojutrze Faustyna i Jawity męczenników.

Jutro w kościele Najświętszej Marji Panny, kazanie o godzinie 10 wypowie ks. J. Nieć. Sumę odprawi następnie ks. J. Krajewski.

W kościele św. Florjana jutro nabożeństwo jednodniowe cechu piekarzy.

W kościele OO. Paulinów na Skałce, jutro odpust bracki ŚŚ. Aniołów Stróżów.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu lutym wolno polować na: słonki, kozły [rogacze], lisy, cietrzewie, głuszce oraz na ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Ochraniać należy: Jelenie, łanie, kozły, cielęta i szpiczaki, zające i borsuki, kury głuszce i cietrzewie, jarząbki, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dzikie gołębie, dropie i pardwy.

Kalendarz rybacki. W miesiącu lutym łowić wolno: Bolenia, lepienia i wszelkie ryby, mające przepisaną miarę.

Ochraniać należy raka zarówno samca, jak samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 6 minut 55, zachód przypada o godzinie 4 minut 54, długość dnia 9 godzin minut 59.

Stan powietrza. Dnia 13 lutego o godzinie 7 rano, barometr 740 5, termometr —1.8 C., wilg. 96%, wiatr zachodni. śnie.

Dział inseratowy zwraca ponownie uwagę P. T. Stron interesowanych, że w wszelkich sprawach nie dotyczących tegoż działu — tylko wtenczas udziela żądanych objaśnień, jeżeli przy zapytaniu dołączona jest na odpowiedź marka na 15 ct.

* **W sprawozdaniu** o przyjęciu delegacji urzędników Magistratu przez wiceprezydenta dra Jakubowskiego umieszczono wskutek niezupełnie dokładnej informacji wiadomość, iż p. wiceprezydent w odpowiedzi na przedstawienia delegacji wspomniał o cyfrze kosztów, jakie zamierzona reorganizacja pociągnie, tudzież o zamiarze ustanowienia departamentu VI-go w Magistracie. Otóż wyjaśniamy dodatkowo, iż p. wiceprezydent uznał za rzecz słuszną uregulowanie płac urzędników w połączeniu z rozszerzeniem etatu, lecz nie mówił o wysokości kosztów, jakie zamierzona reorganizacja pociągnie i nie wspomniał o zamiarze ustanowienia nowego departamentu.

* **Budżet miejski.** Preliminarz na r. 1897 rozesłany już został członkom Rady miejsk. Obejmuje on w wydatkach zwyczajnych 1,084.504 złr. w wydatkach nadzwyczajnych 78,910 złr., razem 1,163.414 złr W dochodach zwyczajnych 1,163.014 złr., w dochodach nadzwyczajnych 400 złr., razem 1,163.414 złr. Preliminarz budżetu opatrzony jest na wstępie referatem jeneralnego sprawozdawcy budżetowego prof. dra Leo; referat ten zawiera wyczerpujący pogląd na stan budżetu i zawiera porównawcze zestawienie dochodów i wydatków od r. 1880 w ważniejszych działach administracji miejskiej.

* **Ślub.** W dniu 25 stycznia br. w kościele św. Pawła w Nowym Jorku odbył się ślub panny Jadwigi Pieniążek z Krakowa z panem Józefem Leliwa Ostrzeszewiczem krakowianinem, właścicielem apteki tamże.

* **W lokalu stowarzyszenia budowniczych**, Rynek gł. l. 17, odbędzie się w poniedziałek dnia 15 lutego o godzinie 6 wieczorem walne zgromadzenie członków. Na porządku dziennym: 1. Sprawozdanie sekretarza za rok 1896. 2. Sprawozdanie komisji kontrolującej rachunki Stowarzyszenia. 3. Preliminarz budżetu na rok 1897. 4. Wybór przewodniczącego. 5. Wybór zastępcy przewodniczącego. 6. Wybór członków wydziału. 7. Wnioski członków. W razie braku kompletu, odbędzie się drugie walne zgromadzenie w tym samym dniu o godzinie 7 wieczorem bez względu na liczbę obecnych członków.

* **Dr Leon Horowitz** zaszczyca nas listem, w którym twierdzi że list jego do członków Izby handlowej jest od początku do końca „podrobionym i sfałszowanym“. Co więcej, twierdzi dr Horowitz w zapale zaprzeczania, że „żadnego listu ani do Izby handlowej, ani do jej członków nigdy nie wystosował“. Jak już zaprzeczać to radykalnie! Czy kto temu uwierzy, że dr Horowitz ani jednego bileciku nigdy do Hirscha Landaua nie pisał? Sprostowanie dra Horowitza (po trzydziestu sześciu godzinach namysłu) brzmi:

„Szanowna Redakcjo! Upraszam uprzejmie o umieszczenie następującego sprostowania w najbliższym numerze *Głosu Narodu*: „Pismo niby przezemnie do Izby handlowej w Krakowie wystosowane i w numerze 33 *Głosu Narodu* z czwartku 11 lutego 1897 r. wydrukowane, jest od początku do końca podrobionem i sfałszowanem, gdyż żadnego listu ani do Izby handlowej ani do jej członków nigdy nie wystosowałem. Z należnym szacunkiem *Dr Leon Horowitz*“.

* **Przypominamy**, że dzisiaj w sali Saskiej odbędzie się oczekiwany wieczór tańcujący na rzecz bratniej pomocy uczennic Muzeum im. Baranieckiego. Sprzedaż biletów w hotelu Saskim od 10 rano.

* **W kasynie powszechnem** dzisiaj bal kostjumowy! to krótkie zdanie chyba wystarczy za najwspanialszą reklamę. Znamy i wiemy, jak się bawią w kasynie, znamy i wiemy jakie bywają tam zabawy. Początek wieczoru o 9.

* **Przyjaźń kleparska** (ul. Florjańska, l. 35) urządza w niedzielę 14 b. m. przedstawienie amatorskie. Złożą się nań: „Na przystanku", komedja w 1 akcie Czesława Pieniążka, następnie monolog, zakończy wieczór „Błażek opętany", obrazek ludowy w 1 akcie. Początek przedstawienia punktualnie o godzinie 7-ej wieczorem.

Zeszłej niedzieli w lokalu „Przyjaźni" odbyła się zabawa tańcująca dla członków. Bawiono się przewybornie do godz. 4 rano. Sala była przystrojona zielenią, na środkowej zaś ścianie widniało godło Przyjaźni: „Wiara, nadzieja i miłość" z napisem: „Bóg i Naród". Wieczorek zaszczycili swoją obecnością ks. prałat Krzyński, dr Olearski i prof. Koneczny.

* **Zakład Br. Alberta.** W zakładzie Br. Alberta znalazło schronienie w ciągu roku 1896 osób dorosłych 432 płci męzkiej a dzieci małoletnich, sierót, zostawionych bez wszelkiej opieki, dostarczonych po większej części przez władze policyjne 26. Od początku roku 1897 ma utrzymanie w zakładzie męzkim 184 osób, dorosłych, 23 dzieci, w zakładzie żeńskim 97 osób.

Przy zakładzie znajduje się fabryka mebli giętych, daje ona zatrudnienie biedakom szukającym schronienia w zakładzie. Lecz mimo tego, że fabryka dostarcza wyrobów, bez zarzutu pod względem jakości, a ceną nie wyższą nad rzeczywistą wartość, ma stosunkowo nie wielką liczbę odbiorców, chociaż różne udogodnienia pozwalałyby się spodziewać innych rezultatów. I tak wystarcza przysłać zamówienie kartą koresp. (adres: fabryka mebli giętych, ul. Krakowska l. 47), aby mieć dostawione żądane wyroby; a ponieważ ceny są stałe, więc wszelkie nadużycia są wykluczone. Również reperację stołków (wyplatanie, polityrowanie i t. p.) uskutecznia się niezwłocznie i rzetelnie. Wózki transportowe wysyła się na żądanie po cenach bardzo nizkich. Również znajduje się 250 stołków do wypożyczenia, podobnież po cenach nader umiarkowanych. Naturalnie że fabryka, zmuszona wytrzymać konkurencją tańszych lecz podejrzanej jakości wyrobów innych fabryk, nie może się dźwignąć do tego stopnia, by wszystkim szukającym schronienia w zakładzie, dać zajęcie. Zaledwie nie wielka liczba, bo około 40 osób może znaleźć jakie takie zajęcie. a reszta zupełnie bezczynna narażona jest na ujemne wpływy bezczynności. Polecamy też gorąco zakład Br. Alberta. Fabryka przez powiększony zbyt wyrobów, podniesie się, rozwinie, i będzie w możności wypełnić swe zadanie, dając zarobek ludziom, którzy obecnie bez zajęcia są prawdziwym ciężarem społeczeństwa. Ale nim to nastąpi, wszelka choćby najmniejsza pomoc pieniężna, darowizna w znoszonych sukniach, lub t. p. będzie przyjęta jako prawdziwe dobrodziejstwo dla zakładu, którego znaczenie dla miasta jest bez zaprzeczenia wielkiem. Pamiętajmy o zakładzie Br. Alberta.

* **Z Sądu.** Trybunał sędziów przysięgłych, któremu przewodniczył radca Giebułtowski, na oskarżenie, wniesione przez zastępcę prokuratora, radcę sądu krajowego, dra Fr. Bujaka, skazał w dniu 11 b. m. Tomasza Nogę, wyrobnika, na półtora roku ciężkiego więzienia za zbrodnię z § 128. W następnym dniu tenże trybunał pod przewodnictwem radcy Krzepeli, po półtoragodzinnej rozprawie, na wniosek zastępcy prokuratora p. Katyńskiego, skazał Karola Blaskiego, 21 lat liczącego, terminatora blacharskiego, na karę półtorarocznego więzienia, za zbrodnię kradzieży, popełnioną u swego majstra p. Piotra Buchlewicza, któremu podczas jego nieobecności skradł z szafy cztery banknoty po 100 złr., nadto 5 złr. ze szufladki. Z pieniędzmi temi puścił się Blaski w świat, został atoli pochwycony w Bielsku gdzie się wyekwipował w nowe ubranie za 103 złr. Przy aresztowanym znaleziono jeszcze 301 złr. i 3 ct., które wraz z kupionem ubraniem zwrócono poszkodowanemu.

Następnie rozpoczęła się rozprawa przeciw czterem złoczyńcom: Wawrzyńcowi i Franciszkowi braciom Kurkom, Pawłowi Piątkowi i Franciszkowi Mańce (ten ostatni umknął). Wszyscy czterej dopuszczali się kradzieży w Potokach, Trzebini, Górce, Nieporazie, Trzebionce, Sierszy, Młoszowy i Myślachowicach, u chrześcijan i żydów, w karczmach, mieszkaniach, piwnicach, strychach, składach, komórkach i t. d. Kradli nie przebierając, co im pod rękę wpadło: pieniądze, wódkę. tytoń i cygara, chleb, bułki i moskale, wosk, lampy, ubrania, pościel, zegarki, żydowskie hałaty i jupice, spodnice, blachy, konewki, pasy skórzane itd. i to wszystko w łącznej wartości przeszło na 320 złr. Do sprawy tej powołano 16 świadków, prawie wszyscy ofiary kradzieży owej „czwórki".

Ława przysięgłych pod przewodnictwem p. Juljusza Sieglera uznała wszystkich winnymi zarzuconej zbrodni, przyjęła jednak wartość skradzionych rzeczy poniżej 300 złr. Trybunał więc na mocy tego werdyktu, skazał najbardziej winnego, a już trzykrotnie karanego ciężkiem więzieniem Wawrzyńca Kurka na 2 lata, Franciszka Kurka na 4 miesiące, zaś Pawła Piątka na 3 miesiące ciężkiego więzienia obostrzonego postem.

„Boli niewymownie!" W liście J. I. Kraszewskiego do ś. p. Fr. Dobrowolskiego, z którego to listu ustęp przynosi *Przegląd Literacki,* czytamy między innemi: „Książka jubileuszowa zrobiła w Krakowie awanturę, skandal. Ja dałem do niej upoważnienie Anczycowi i obiecałem pomoc. Tymczasem nie pytając mnie wcale, postrzelony Rola, dobrawszy sobie Kirkora i co mnie boli niewymownie, Alfa Szczepańskiego, wystąpili z prospektem" i t. d. Obecnie takiego pana wybierać mamy posłem!

S. p. hr. Konstanty Przezdziecki. We środę zmarł w Warszawie znany w szerokich kołach polskiego społeczeństwa, miłośnik sztuki i opiekun ubogich, hr. Konstanty Przezdziecki. Urodzony w r. 1846, syn Aleksandra hr. Przezdzieckiego i Marji z hr. Tyszkiewiczów, hr. Konstanty, odziedziczył po ojcu zamiłowanie do sztuki i literatury, do których rozwoju chętnie się też przyczyniał i radą i pomocą materjalną. Otrzymawszy pod kierunkiem ojca wykształcenie wszechstronne, ś. p. hr. Konstanty ukończył rozpoczęte przez rodzica wydawnictwo dzieł Długosza, oraz „Jagiellonek w Polsce", gromadził z zapałem zabytki archeologiczne i w ogóle dzieła, posiadające wartość artystyczną. Czciciel literatury ojczystej był jednym z inicjatorów wzniesienia pomnika Mickiewicza w Krakowie. W Warszawie mieszkał zmarły stale od lat kilku, a miasto to zawdzięcza mu projekt urządzenia pogotowia ratunkowego.

Dodajmy, że zmarły brał zawsze gorliwy udział w pracach i naradach rozmaitych instytucyj społecznych, i między innemi w ostatnich latach był stale członkiem komitetu warszawskiego Towarzystwa osad rolnych.

Ś p. hr. Konstanty Przezdziecki, którego zgon osieroca żonę i sześcioro dzieci, pozostawia po sobie pamięć prawego, dobrego i użytecznego człowieka, który żywo interesował się sprawami społecznemi, a w stosunkach towarzyskich uprzejmością i prostotą obejścia jednającego sobie życzliwość powszechną

Giełda wiedeńska, jak nam donoszą, miała wczoraj przykre chwile wobec krytycznego położenia politycznego. Wiadomość o odpłynięciu floty greckiej do Krety, w celu przeszkodzenia wylądowaniu wojsk tureckich była wprawdzie już znaną z chwilą rozpoczęcia ruchu, skutek jej objawił się wszelako dopiero około południa. Zaofiarowanie było ogromne i kursy spadły nadzwyczaj nizko, ponieważ nie było żadnej ochoty do zakupu. Najgorzej ucierpiały wartości międzynarodowych spekulacyj, akcje tytoniowe, losy tureckie i niektóre papiery lokalne, które w ostatnich czasach poszły znacznie w górę. W południe przybyły również pierwsze depesze giełdy paryskiej, donoszące o nagłej zniżce akcyj Banku Ottomańskiego; za te ostatnie płacono 518, zatem o 15 niżej, niż dnia poprzedniego. Prawdziwej paniki nie było ze względu na okoliczność, że publiczność stosunkowo mało jest zaangażowana. O wiele niespokojniejszą była giełda peszteńska, zasypująca Wiedeń ofertami. Mnóstwo też krążyło pogłosek alarmujących, niepotwierdzonych jednak i tak wiele mówiono o odłożeniu podróży cesarza na Riwierę.

Wczoraj giełda uspokoiła się nieco, ale daleką jeszcze jest od normalnego stanu. W Paryżu papiery tureckie podniosły się nieco. Zwróciły uwagę zakupna na berlińskim targu na duński rachunek. Akcje banku austro-węgierskiego spadły.

Z Żywca piszą do nas w sprawie wyborów do Izby handlowo-przemysłowej: Choć wybory do Izby handlowo-przemysłowej już zakończone, nie od rzeczy jednak będzie, podać do wiadomości szerszej drobny na pozór fakt, wyjaśniający jakiemi to sposobami zdobywa się większość głosów przy wyborach. Posłuchajcie dobrze, bo to ciekawe.

Oto krótko przed wyborami, zjawia się w jednym handlu delikatesów kasjer propinacyjny Z..., żądając od właściciela handlu (karteczki) karty legitymacyjnej, z tytułu, że tenże zmuszony jest w propinacji zaopatrywać handel swój jej produktami; kasjer od „propinatorze" zawiódł się, bo właściciel dał odmowną odpowiedź, ponieważ nasze cechy tutejszych Stowarzyszeń, powzięły uchwałę pod przewodnictwem księdza G.., w myśl odezwy komitetu krakowskiego, wszystkie karty legitymacyjne wysyłać do Krakowa do p. Fischera, co też uczyniono. Wysłaliśmy z Żywca koło 215 sztuk legitymacji. Znalazło się u nas wprawdzie kilku takich, że odmówili oddania kart swoich, katolickim cechom, motywując obronę swoją tem, że są więcej zależni od propinacji i już poprzednio zmuszeni byli karty oddać personalowi propinacyjnemu. Wróćmy jednak do owego „śmiałka" właściciela handlu delikatesów. Właściciel ów srodze niedługo za swój opór przeciw propinatorowi został ukarany. Podwyższono mu bowiem znacznie wyżej ceny produktów propinacyjnych, oraz odmówiono 14-dniowego kredytu, którego i przedtem on nie potrzebował i nie żądał, lecz ażeby codziennych rachunków nie prowadzić, brał właściciel na książkę przez lat kilka i regularnie płacił. A co. Czy nie wspaniała zemsta? czy nie szlachetna! Równocześnie dowiadujemy się, że ci sami zausznicy propinatora rozmaitemi sposobami wyłudzali od innych karty legitymacyjne. To się nazywają: Wybory podług przekonania! O szwindlach doniesiono władzy kompetentnej.

* **Wymordowanie wychodźców galicyjskich w Brazylji.** Urzędowa relacja austro-węgierskiego konsula w Curitiba, stolicy brazylijskiego stanu Parana, przynosi straszną wieść o rzezi, jaką wyprawił d. 6 grudnia r. z. oddział Indjan z plemienia Botokudów wśród kolonistów ruskich w osadzie Moema, należącej do kolonji Lucena. Ofiarą rzezi padło 19 osób, a dwie uratowały wprawdzie życie, lecz odniosły ciężkie rany. Poniosły śmierć na miejscu: Anastazja Kupicka i dwoje jej dzieci z Turynki powiatu żółkiewskiego, Zofja i Franciszka Kozierowa i Marja Kisielewska z dzieckiem z Kondratowa, z pow. złoczowskiego, Michał Skowrona, jego żona i dwoje dzieci z Sielca bełzkiego pow. sokalskiego, Mikołaj Michaluk i jego żona z Barszczowic powiatu przemyślańskiego, Melanja Krochmalna i jej dziecko, które wrzucono żywcem do ognia, z Dunajowa, powiatu przemyślańskiego, Anna Dudko z Kurowic, powiatu przemyślańskiego, Józef Bil i jego żona z Bogdanówki, powiatu złoczowskiego, wreszcie dziecko Jana Martynowa z Białkowic, powiatu złoczowskiego. Sam Jan Martynów i syn Michała Bila odnieśli ciężkie rany.

Skoro rząd brazylijski dowiedział się o tejże katastrofie wysłał natychmiast na miejsce wypadku oficera policji z żołnierzami celem ochrony kolonistów przed możliwemi dalszemi napadami i pogrzebania wymordowanych.

Pogrzeb odbył się dnia 11 grudnia pod eskortą wojskową. składającą się z 70 ludzi, poczem zbrojna ta kolumna uderzyła na ukrytą w pobliskich lasach i sposobiącą się do nowego napadu, hordę Indjan, która po pierwszych wystrzałach rozproszyła się.

HUMOR.

Właściciel hotelu:

— Dlaczegoś oddał nasz najlepszy numer jakiemuś małżeństwu Müller? Czyś pewny, że oni będą wstanie zapłacić tak wysoki rachunek?

— O tak! On jest nadzwyczaj bogaty!

— Skąd wiesz o tem?

— No to proste. On jest bardzo stary i brzydki, a ona młoda i piękna.

Ruch wyborczy.

Otrzymujemy następujące pismo: Szanowna Redakcjo! „Wobec tego, że ks. dr Adam Kopyciński, swoją kandydaturę w V kurji okręgu tarnowskiego stanowczo postawił, oświadczam, że dalej nie kandyduję i proszę tych, którzy dotąd moją kandydaturę popierali, by jego poprzeć raczyli". *Ks. dr Michał Zyguliński.*

Ks. Stojałowski wydał już odezwę wyborczą imieniem „stronnictwa chrześcijańsko-ludowego, czyli chrześcijańskich socjalistów", która w wielkiej liczbie egzemplarzy została po całym kraju rozrzuconą. Odezwa zastrzega stronnictwu chrześcijańsko-ludowemu pierwszeństwo w rozbudzeniu życia politycznego wśród ludu, w który wniosło w r. 1875 hasła podźwignięcia ludu z jego niedoli, obudzenia w nim poczucia ludzkiej i obywatelskiej godności a to na gruncie chrześcijańskiej prawdy i sprawiedliwości. Zaznaczając rozbicie się ludu na stronnictwa „katolicko ludowe", t. zw. „ludowców" i wreszcie socjalnych demokratów oświadcza, że stronnictwo chrześcijańsko-ludowe z żadnem z tych stronnictw nie może „co do zasad i programu" łączyć się i w „jedno" zlewać. Co do ogólnych zasad — to podnosi odezwa, że „nie to jest prawem, ładem i porządkiem co istnieje choćby od wieków, ale co zgodne z prawem Chrystusowem, które krótkie, proste i jasne jest i podstawy naszego programu stanowi". A więc należy „czcić Boga w duchu i prawdzie" a religja nie potrzebuje być dla człowieka żandarmem wewnętrznym, który go ma utrzymywać w strachu przed możnymi. Ponieważ wszyscy jesteśmy dziećmi jednego Ojca, powinna ustać tak zwana różnica stanów, a każdy ma mieć prawo do istnienia „czyli do kąta na ziemi, do chleba, do utworzenia rodziny i do zabezpieczenia sobie i rodzinie spokojnego bytu do śmierci". Praca jest równym i jednakowym obowiązkiem każdego człowieka, nikt też nie ma być owoców swej pracy pozbawionym. Szczegółowy program domaga się zupełnego samorządu kościoła i wyznań, zniesienia opłat stułowych, przywrócenia wyborów biskupów i proboszczów przez wiernych, bezpłatnej nauki we wszystkich szkołach, powszechnego, bezpośredniego i tajnego głosowania, przyznania ludowi prawa wybierania na wszystkie urzędy publiczne, zniesienia wyjątkowych przywilejów dla stanów i ludzi, zmiany ustawodawstwa cywilnego, prasowego, robotniczego, wprowadzenia w życie ustawowych związków rolniczych. zniesienia wszystkich podatków spożywczych, uspołecznienia wszystkich skarbów przyrody, bezpłatności zupełnej sądownictwa. Od kandydatów stronnictwa żąda stałego i niezłomnego przekonania oraz ślubowania, że pod żadnym warunkiem nie wstąpią do Koła polskiego.

Co do stosunku względem socjalistów, to jakkolwiek zarzuca im z gruntu odmienne i szkodliwe zapatrywania na religię, jako rzecz prywatną, to jednak wzywa do głosowania za kandydatami stronnictwa socjalno-demokratycznego tam, gdzie nie będzie stosownego kandydata stronnictwa chrześcijańsko ludowego, co motywuje tem, że „ludowcy już się zwąchali ze stańczykami“ (czyż *Związek chłopski* nie podniósł wspólnie z *Przyjacielem ludu* hasła: „Bij Stańczyka solidarnie!“ ?!) a tylko socjaliści walczą przeciw „badeniowczykom“ (!!). Odezwa poleca wreszcie z kurji czwartej na posłów: dra M. Danielaka z okręgu Kraków-Wieliczka-Chrzanów, Jana Zabudę z okr. Biała-Żywiec, Jana Zająca z okr. Wadowice-Myślenice, M. Borgiela z okr. N. Sącz etc., Jana Slósarka z okr. bocheńskiego, Fr. Bartnika z okr. tarnowskiego, Szajera z okr. rzeszowskiego, R. Cenę z okr jarosławskiego. W piątej kurji stawia tylko jednego kandydata Jana Kubika w okr. bielskim, w innych zaś okręgach poleca kandydatów partji socjalno-demokratycznej, w Krakowie popierać będzie wszelkiemi siłami Daszyńskiego. Krytycznie omówimy tę ciekawą odezwę w jednym z późniejszych numerów.

Wczoraj w południe odbyło się w krak. cyrku zgromadzenie socjalno-demokratyczne. Obecnych było przeszło 2 000. Przewodniczącym wybrano chłopa z Liszek, Piotra Wąsika. Po kilku oklepanych frazesach wygłoszonych przez Sułczewskiego, wstąpił na mównicę Daszyński, ażeby uderzyć gwałtownie na braci Mikołajskich i bronić socjalistów przed rozmaitemi zarzutami. Między innemi twierdził Daszyński, że socjaliści nie są bynajmniej zaprzedańcami żydów. Następnie przemawiał Mikołaj Rozpąd z Liszek porównywując Stojałowskiego do Mesjasza, a Daszyńskiego nazywając Jozuem, który wyprowadzi lud z niewoli. Daszyńskiego też ogłosiło zgromadzenie za posła do parlamentu. Po ponownem przemówieniu Sułczewskiego, zgromadzenie zostało ukończone około godz. 3 popołudniu.

W Tuchowie odbyło się zgromadzenie przedwyborcze w dniu 9 b. m. Przewodniczył Bogdanowicz, włościanin z Zalasowej. Ks. Dutka krytykował stronnictwo ludowe, wobec czego dr Winkowski oświadczył, że p. Bernadzikowski będzie zmuszony wnieść na ks. Dutkę skargę o obrazę czci. Zgromadzeni wybrali delegatów do komitetu okręgowego. Odśpiewano „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Bocheński miejski komitet przedwyborczy odbył dnia 9 lutego pierwsze posiedzenie. Przewodniczącym wybrano jednomyślnie burmistrza dra Ferdynanda Maissa.

W Gródku odbyło się w ubiegłą niedzielę zgromadzenie przedwyborcze stronnictwa ludowego. Długą mowę wypowiedział Lewakowski, występując gwałtownie przeciw Dawidowi Abrahamowiczowi. Kandydatury Abrahamowicza bronił żyd Landau, cyrulik z Gródka. Przeciwko Abrahamowiczowi przemawiał także ostro poseł Średniawski. Na interpelację oświadczył Lewakowski, że o zgodzie z ks. Stojałowskim mowy być nie może, gdyż ks. Stojałowski miesza religję ze sprawami świeckiemi. Zgromadzenie zakończył Lewakowski okrzykiem: Niech żyje Polska, Ruś i Litwa.

P. Bronisław Szwantowski, przewodniczący komitetu w Ropczycach prosi nas o zaznaczenie, że nieprawdą jest aby włościanie zebrani w Ropczycach uchwalili wotum nieufności swemu posłowi sejmowemu p. Michałowskiemu, bo jedynie postanowiono wezwać pana Michałowskiego piśmiennie, aby w jak najkrótszym czasie, złożył przed wyborcami sprawozdanie z czynności poselskich.

OSTATNIA POCZTA.

Wiedeń 12 lutego (w południe) *N. Wiener Tgbl.* podaje sensacyjną wiadomość z Szebely na Węgrzech o otruciu ośmnastu mężów przez ich żony. Dwa nowe wypadki ułatwiły wykrycie zbrodni. Wszystkie zwłoki będą exhumowane.

Berlin 12 lutego (w południe). Cesarz nadał arcyksięciu Ottonowi order czarnego orła i mianował go jenerał-majorem wojsk niemieckich.

Berlin 12 lutego (w południe). Komisja weryfikacyjna pruskiej Izby deputowanych uznała wybór posła Wolszleigiera za nieważny.

Toruń 12 lutego (w południe). W Świeciu odbyło się zebranie przedwyborcze, na którem p. Parczewski zalecał p. Sas-Jaworskiego na kandydata do parlamentu; obrady toczyły się w języku polskim.

Hanower 12 lutego (w południe). W Hildesheimie zakazała policja członkom polskiego Towarzystwa św. Bernarda, aby na zebraniach używali języka polskiego. Zakazano także noszenia odznak białych i czerwonych, oraz medalików z napisem: „Matko Boska Częstochowska, Królowo Polska módl się za nami!“

Grudziądz 12 lutego (w południe). Zgromadzenie tutejszego Stowarzyszenia ludowego rozwiązano, ponieważ obrady miały się odbywać w języku polskim.

Sofja 12 lutego (w południe). Ajencja bałkańska donosi: Pierwsza ajencja, zowiąca się Ajencją Narodową wysyła od kilku dni telegramy pochodzące ze źródła bułgarskiego, donoszące o powziętem przez księcia bułgarskiego postanowieniu zrezygnowania na rzecz następcy tronu ks. Borysa w pierwszy dzień Wielkanocnych świąt prawosławnych. Powyższe doniesienie jest zupełnie zmyślone i tendencyjnie zabarwione.

Petersburg 12 lutego (w południe). *Praw. Wiest.* ogłasza rozkaz do zarządu wojskowego z dnia 28 stycznia o mianowaniu naczelnika petersburskiego gubernjalnego zarządu żandarmów, jenerał-majora Oponrienki, pełniącym obowiązki pomocnika jenerał-gubernatora warszawskiego w wydziale policyjnym, z pozostawieniem go w oddzielnym korpusie żandarmów.

Petersburg 12 lutego (w południe). Z Taszkientu donoszą, iż wiadomości o ukazaniu się dżumy w Kandaharze nie sprawdzają się i prawdopodobnie były błędne.

Konstantynopol 12 lutego (w południe). Patrjarcha ekumeniczny podał się do dymisji.

Ateny 12 lutego (w południe). Z Krety dochodzą wiadomości, że Turcy upadają na duchu. Chrześcijanie zajmują ważniejsze stanowiska strategiczne.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Wiedeń 13 lutego (rano). Cesarz wyjeżdża 22 b. m. na trzytygodniowy pobyt do Cap Martin.

Wiedeń 13 lutego (rano). Wielki łowczy dworu hr. Henryk Wolkenstein-Trostburg, zastrzelił się wczoraj we własnem mieszkaniu.

Berlin 13 lutego (rano). W Rajchstagu toczyła się długa dyskusja nad wnioskiem socjalistów o ustanowienie 8 godzinnego dnia pracy i nad wnioskiem centrum o ograniczenie tygodniowego czasu pracy do najwyżej 63 godzin. Ze strony rządu nikt nie zabierał głosu. Do głosowania jednak nie przyszło i dyskusja została odroczoną.

Wojna na Wschodzie.

Siły państw, które od onegdajszej nocy stanęły przeciw sobie, przedstawiają się jak następuje: Flota wojenna Grecji składa się wedle wykazu z r. 1896 z 3 pancerników: „Hydra“, „Psara“ i „Spetsai“, obejmujące razem 14.655 tonu o maszynach, w sile 21.000 koni, o 90 działach i 1197 ludzi załogi; 1 korwety pancernej „Basilissa Olga“, 1 pancernej łodzi działowej, 1 krzyżownika, 3 korwet, 9 łodzi armatnich i 51 łodzi torpedowych. Razem więc liczy grecka flota 69 statków o łącznej objętości 27.493 tonn, o sile 35.834 koni i 194 działach. Personal marynarki składa się z 2 admirałów, 587 podoficerów 1643 majtków, razem 3.165 ludzi. Ta niewielka ilość ludzi jest powodem że Grecja mogła tylko stosunkowo drobną część swej floty wysłać na wody kreteńskie. Zresztą kilka statków znajduje się obecnie w naprawie w obcych warsztatach jak n. p. w Tulonie.

Tureckie siły wynoszą wedle wykazu z r. 1896: 3 pancerniki, 2 wieżowniki, 3 pancerne okręty bateryjne, 7 korwet pancernych, 2 łodzie działowe, 1 torpedowiec i 15 łodzi torpedowych, a więc razem 42 statki, obejmujące 66.947 tonn, o sile 51.417 koni, mające na pokładach 153 działa. Nadto posiada Turcja 24 niepancerne statki, obejmujące razem 23.226 tonn, o sile 8.570 koni o 100 działach. Personal marynarki składa się z 27 admirałów, 977 oficerów, 3000 majtków i 9650 żołnierzy marynarki.

Jakkolwiek turecka flota przewyższa grecką zarówno liczbą okrętów, jak i ilością dział, to jednak trudno oznaczyć, czyje siły są, ogólnie biorąc, większe. Grecka marynarka odznaczała się zawsze wybornem wyćwiczeniem i dzielnością, podczas gdy Turcy są ociężali i pozbawieni inicjatywy.

Prawie wszystkie mocarstwa także posiadają na kreteńskich wodach swoje statki. Austrowęgry mają tam torpedowce: „Marja Teresa“ i „Sebeniko“, Niemcy krzyżownik pancerny „Cesarzowa Augusta“, Włochy okręty: „Lauria“, „Stromboli“ i „Etna“, a wiadomo, że obecnie stoi już w pogotowiu w Neapolu eskadra włoska, z 5 pancerników złożona, której komendant, wiceadmirał Canovaro, był już na audjencji pożegnalnej u króla i wyjechał właśnie z Rzymu, by objąć nad flotyllą komendę. Francja posiada na brzegach Krety kilka okrętów, między nimi krzyżownik „Trondi“. Z angielskiej

Budapeszt 12 lutego (w południe). Półurzędowy *Pester Lloyd* pisze co następuje. Mimo alarmujących wieści z Aten nie można wierzyć, aby Grecja serjo myślała o wojnie z Turcją. W dzisiejszej polityce greckiej przeważają znacznie wpływy ulicy nad polityczną rozwagą rządu. A rząd ten niewątpliwie cofnie się przed nierówną walką z Turcją, tembardziej, że w razie takiej walki Grecja z pewnością opuszczoną zostanie przez całą Europę. Każdy szczery przyjaciel musi ostrzedz Greków przed niebezpieczeństwem, w jakie się rzucają lekkomyślnie. Nie wątpimy, że wszystkie mocarstwa w tym duchu wpłyną na Grecję, a możemy stwierdzić z wszelką pewnością, że Austro-Węgry uczyniły to już w sposób więcej niż natarczywy.

Hamburg 12 lutego w (w południe). *Hamb. Coresp.* zamieszcza korespondencję z Berlina, której autor oświadcza, iż Niemcy wprawdzie, nie mając bezpośrednich interesów na Wchodzie, nie są powołane do podjęcia inicjatywy w sprawie ostatnich wypadków, ale że należy takiej inicjatywy oczekiwać ze strony jakiego innego europejskiego gabinetu. Zato mają Niemcy żywy interes w przeszkodzeniu niebezpieczeństwa wojny, wynikającemu z postanowienia rządu greckiego.

Paryż 12 lutego (w południe). *Gaulois* konstatuje zupełne porozumienie się mocarstw w celu przeszkodzenia greckiej akcji w sprawie Krety.

Paryż 12 lutego (w południe). Ateński korespondent *Temps'a* utrzymuje, że w Atenach posiadają dowody, iż adjutant sułtana przybył na Kretę do wojska, by natychmiast rozpoczęło mordy i pożary, gdyż inaczej sprowadzenie reform będzie musiało zaraz nastąpić.

Konstantynopol 12 lutego (w południe). Torpedowiec turecki odpłynął z cieśniny Dardanelskiej na wody kreteńskie. Z Saloniki wojsko wsiadło na okręty. Z Kanei donoszą: Kilka rodzin muzułmańskich, które chciały opuścić Kretę, odbywało podróż pod eskortą wojskową. Powstańcy napadli na podróżujących i wymordowali ich co do głowy. We środę w prowincji Kissamo pod miejscowością Kastella przyszło do zaciętej walki pomiędzy Turkami a powstańcami. Zginęło 30 chrześcijan i stu Muzułmanów. Bitwę także stoczono przy klasztorze Chrysophagi pod Kaneą. We wschodnich prowincjach Krety utworzyła się armja powstańcza, złożona z 1.500 chrześcijan. W okolicy Heraklejon lada chwila przyjdzie do bitwy.

Ambasador austro-węgierski w Konstantynopolu, baron Calice, zaprosił dziś do siebie na naradę ambasadorów mocarstw; poseł grecki w Konstantynopolu konferował dziś czas dłuższy z baronem Calice.

Ateny 12 lutego (w południe). Konsulowie europejscy usiłujący pośredniczyć w Retymnie pomiędzy powstańcami a Turkami. zostali otoczeni przez ludność. Oswobodził ich austrjacki okręt wojenny. *Attachés* wojskowi otrzymali od swoich rządów pozwolenie do powrotu, skoro tylko uznają to za stosowne. Parowiec grecki „Hydra“ nie salutował flagi tureckiej w Kanei.

Ateny 12 lutego (w południe). Żołnierze tureccy na Krecie obcinają głowy kobietom i dzieciom chrześcijańskim. W Kanei pozostali tylko Muzułmanie. Chrześcijanie uciekli na pokłady okrętów wojennych, które ich odwożą do Milo. Powstańcy czekają na posiłki od Sfakiotów (górali), aby uderzyć na miasto. Z Retymna Muzułmanie wyparli ludność chrześcijańską. Wojsko tureckie wspólnie z motłochem muzułmańskim pastwiło się nad ludnością chrześcijańską. Domy chrześcijan zrabowane i zburzone. Mnóstwo rannych i zabitych. Chrześcijanie fortyfikują Haleppo. Zgromadziło się tam 10.000 powstańców. Nad Haleppo powiewa flaga grecka.

Komitet centralny kreteński w Atenach przygotowuje wielką akcję celem poparcia sprawy kreteńskiej. Sześciuset uzbrojonych Kreteńczyków odpłynęło z powrotem na Kretę. Z Krety donoszą, że gubernator Berowicz, chrześcijanin, przeciw któremu zwraca się fanatyzm muzułmańskiej ludności, musiał schronić się do greckiego konsulatu w Haleppo; strzegą go uzbrojeni chrześcijanie.

Kupiec ateński, Temistokles Franipolo, ofiarował miljon drachm na uzbrojenie statków handlowych greckich. Utrzymują tu, że król działa w porozumieniu z państwami trójprzymierza.

Londyn 12 lutego (w południe). Do *Timesa* telegrafują z Kanei, iż świeżo zorganizowana żandarmerja w warunkach obecnych nie wiele zdziałać może dla przywrócenia porządku; władze kreteńskie otrzymały z Konstantynopola rozkaz, aby nie uznawały majora angielskiego za tymczasowego komendanta żandarmerji.

Konstantynopol 12 lutego (w południe). Odkryto liczne odezwy Młodoturków i skutkiem tego wzmocniono znacznie warty i patrole w mieście; wojska są skonsygnowane w koszarach.

Ateny 12 lutego (w południe). Admirał eskadry greckiej na wodach kreteńskich oświadczył gotowość bombardowania Kanei. Admirał francuski, jako senior zgromadzonych tamże europejskich okrętów wojennych sprzeciwia się temu energicznie.

Ateny 12 lutego (w południe). Dziennik urzędowy ogłosił dekret, nakazujący pogotowie całej floty. Okręty wysłane do Tulonu i Hawru, w celu nowego uzbrojenia, otrzymały rozkaz telegraficzny, aby przyspieszyły powrót.

Wiedeń 13 lutego (rano). Ambasador rosyjski hr. Kapnist odbył we czwartek o 3 po południu konferencję z hr. Gołuchowskim, zaś o godzinie 4

przyjmował cesarz Gołuchowskiego na całogodzinnej osobnej audjencji. O godz. 5 odwiedził Gołuchowskiego eks-król Milan.

Wiedeń 13 lutego (rano). Krążą pogłoski, że wielkie mocarstwa wydadzą zbiorową notę, ostrzegającą Grecję. W razie gdyby Grecja pogardziła temi upomnieniami, nie wiadomo dotąd, co uczynią mocarstwa.

Budapeszt 13 lutego (rano). Na wczorajszem posiedzeniu Izby postawiono wniosek o urządzenie tajnego posiedzenia celem obrad nad sprawą kreteńską. Br. Banffy sprzeciwił się wnioskowi, oświadczając, że żądanych wyjaśnień udzieli na posiedzeniu jawnem.

Konstantynopol 13 lutego (rano). **Flota turecka jest skoncentrowana w Złotym Rogu i czeka każdej chwili na rozkaz odpłynięcia na Kretę.**

Rzym 13 lutego (rano). Imbriani zbiera pułk ochotników mających wyruszyć z pomocą dla Kreteńczyków.

Ateny 13 lutego (rano). Deputowani greccy przybyli na Kretę w celu organizowania powstania. **Grecja rozdaje broń i amunicję także w Macedonji. Powstanie jest przygotowane na ogromne rozmiary.** Torpedowce greckie stoją w porcie Milos.

Ateny 13 lutego (rano). Admirał francuski Pottier przybył do Kanei w celu objęcia dowództwa nad flotą.

Ateny 13 lutego (rano). Urząd telegraficzny w Kanei jest w rękach majtków międzynarodowej floty i komunikacja z Europą jest zupełnie zapewnioną.

Ateny 13 lutego (rano). Rząd prowizoryczny obierze prawdopodobnie stałą siedzibę w Halym.

Ateny 13 lutego (rano). Miasto Halepa ogłoszone zostało neutralnem.

Ateny 13 lutego (rano). Rząd grecki wydał nowy okólnik do mocarstw. Położenie bardzo poważne. Wojna grecko-turecka zdaje się nieuniknioną.

Londyn 13 lutego (rano). Grecki pełnomocnik w Londynie Mataxos wręczył lordowi Salisburemu notę, w której Grecja oświadcza, że wszystkiemi środkami jest zmuszona przeszkodzić wylądowaniu wojsk tureckich na Krecie. Nota zaznacza, że na całej Krecie panuje stan anarchji.

Londyn 13 stycznia (rano). *Times* dowiaduje się z Kanei, że mahometańska ludność Malewizi, Temenos, Pyrgiotissa i Monofazzi wtargnęła do Kandji, napadła chrześcijan na ulicach, splądrowała domy i sklepy. Żołnierze tureccy brali w tem udział. Prefekt miasta Sitty doniósł, że wymordowano tam trzystu Muzułmanów.

Londyn 13 lutego (rano). Biuro Reutera dowiaduje się z Konstantynopola, że znany okólnik Porty do posłów tureckich przy dworach Europejskich między innemi zaznacza, że obecna sytuacja na Krecie wywołaną została przez projekty reform przedstawicieli mocarstw w Konstantynopolu.

Sejm krajowy.

(Oryginalne sprawozdanie telegr. Głosu Narodu).

Lwów 13 lutego (w południe). Na wczorajszem posiedzeniu uchwalono całą ustawę drogową z drobnemi poprawkami.

Wniosek Winniczuka w sprawie delegowania organów podatkowych do gmin oddalonych więcej jak 5 kilometrów od siedziby urzędu podatkowego odesłano do komisji podatkowej.

Nad zmianą statutu Banku krajowego wywiązała się żywa dyskusja, w której Szczepanowski zarzucił rządowi zły kierunek sprawami Banku, który nie popiera należycie przemysłu.

P. Schnell przedłożył sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności, odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w Galicji. Wnioski komisji opiewają:

„1) Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła.

2) Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt na r. 1897 do wysokości 4.000 złr. na pokrycie kosztów komisji licencjonujących w myśl §. 4 ustawy z dnia 20 lipca 1892 i wstawia tę kwotę do Rub. XV. budżetu krajowego na r. 1897.

3) Sejm wstawia do Rub. XV. budżetu krajowego na r. 1897 kwotę 2.500 złr. jako jednorazową subwencję dla powiatu Nowotarskiego na podniesienie hodowli bydła“.

Wnioski powyższe przyjęto.

P. Bernadzikowski referował sprawozdanie komisji sanitarnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia dalszej serji okręgów sanitarnych na rok 1897.

Komisja wnosi:

„I. Sejm przyjmuje do wiadomości niniejsze sprawozdanie.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do utworzenia 20 nowych okręgów sanitarnych w r. 1897, a to przedewszystkiem w powiatach: Brzesko, Bochnia, Kraków, Złoczów, Żywiec, Stare miasto, Stryj, Nadwórna, Przemyślany, Brzeżany, Gródek, Nisko, Cieszanów, Myślenice, Mościska i Chrzanów.

III. Sejm zatwierdza wstawioną do preliminarza budżetu krajowego na rok 1897 pod Rubr. V. kwotę 25.000 złr. na koszta podróży lekarzy okręgowych tudzież subwencje dla powiatów, przewidziane w §. 12 ustawy z d. 2 lutego 1891 Nr 17 Dz. u. kraj. tak dla istniejących, jak i nowo powstać mających okręgów sanitarnych w r. 1897“. Uchwalono.

P. Zoll przedłożył sprawozdanie komisji szkolnej o reorganizacji krajowych aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i w Krakowie.

Komisja stawia następujące wnioski:

I. Podwyższa się remunerację dyrektora archiwum krajowego w Krakowie z 1.000 złr. na 1.200 złr. rocznie.

II. Ustanawia się dla archiwum krajowego we Lwowie i w Krakowie oprócz dotychczasowych posad adjunktów po jednej posadzie adjunkta II. klasy z płacą 900 złr., dodatkiem aktywalnym 200 złr. rocznie i prawem do 3 dodatków pięcioletnich po 100 złr. Adjunkt II. klasy jest urzędnikiem krajowym podobnie jak dotychczasowy adjunkt klasy I.

III. Zmniejsza się obecną liczbę posad aplikantów archiwalnych z 6 na 3, z których dwóch przeznacza się dla archiwum we Lwowie, jednego dla archiwum w Krakowie.

IV. Podwyższa się ryczałt kancelaryjny z 500 złr. na 600 złr., po połowie na oba archiwa.

V. Zezwala się na przeniesienie kosztem funduszu krajowego ksiąg sądowych Sandeckich, Oświęcimskich, Zatorskich i Pilzneńskich z archiwum krajowego we Lwowie do archiwum krajowego w Krakowie.

VI. Posady stróżów archiwalnych zostają zamienione na posady stałe, uprawniające do pobierania na tych samych zasadach, na jakich ta przyznaną jest innym sługom krajowym (§. 12 statutu emerytalnego dla urzędników i sług krajowych, tudzież zakładów krajowych z d. 21 stycznia 1889). Uchwalono.

P. Merunowicz przedłożył sprawozdanie komisji solnej w przedmiocie sprzedaży soli pod zarządem kraju. Komisja wnosi:

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego o organizacji sprzedaży soli warzonki Sejm przyjmuje do wiadomości.

II. Sejm upoważnia wydział krajowy do zorganizowania w całym kraju sprzedaży soli dla bydła i pośrednictwa w dostarczaniu rolnikom kainitu kałuskiego, w części zaś zachodniej kraju, sprzedaży soli kamiennej, a to w sposób analogiczny, jak Sejm określił cel i warunki objęcia w zarząd kraju sprzedaży topkowej w 59 wschodnich powiatach uchwałami z 9 kwietnia 1892 r.

III. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby przeprowadził układy z rządem o zmianę sposobu produkcji soli warzonki w ten sposób, ażeby była możliwą lepsza niż dotąd ochrona pełnej wagi soli w drobiazgowej sprzedaży i jej czystości.

IV. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby starał się zbadać powody zmniejszania się konsumcji kainitu kałuskiego, pomimo uznanych powszechnie zalet tego środka nawozowego i ażeby starał się wyjednać u rządu takie zmiany przepisów co do sprzedaży kainitu, ewentualnie — takie ulgi w kosztach przewozu kainitu, ażeby używanie kainitu stało się dla rolników przystępniejszem, niż jest dotąd.

P. Kramarczyk żąda obniżenia ceny soli i założenia składów powiatowych.

Uchwalono i rezolucje przyjęto.

Po myśli sprawozdania komisji gminnej (sprawozdawca Merunowicz o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Chorzelów powiatu Mieleckiego na rozdział między 88 członków gminy 82 morgów 117 sążni kwadr. nieużytków, własność gminy stanowiących, uchwalił Sejm co następuje:

1) Upoważnia się reprezentację gminy Chorzelów do rozdzielenia parcel gruntowych l. k. 880, 911 i 912, objętych wykazem księgi gruntowej l. 170, jako grunt nieurodzajny zapisanych, własność gminy stanowiących — między członków gminy na podstawie sporządzonego już planu podziału, przez Radę gminną zatwierdzonego.

2) Upoważnia się Reprezentację gminy Chorzelów do zeznania imieniem gminy dokumentów, jakie okażą się potrzebne w celu przepisania w księgach gruntowych tytułu własności tak rozdzielonych, a a w ustępie 1-szym wymienionych gruntów na pojedynczych obdarowanych członków Chorzelów.

Ta sama komisja (sprawozd. p. Merunowicz) przedłożyła sprawozdanie o 1.324 petycjach w przedmiocie reformy gminnej. Uchwalono zgodnie z wnioskiem komisji:

„Petycje odnoszące się do projektowanej reformy ustroju gminy wiejskiej i małowiejskiej, odstępuje się Wydziałowi krajowemu z odwołaniem się do powziętych w tym mierze uchwał sejmowych z dnia 7 i 8 lutego 1896, do odpowiedniego zużytkowania w rokowaniach z c. k. rządem w tej sprawie“.

W załatwieniu sprawozdania komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Merunowicza w sprawie regulacji rzeki Pełtwi (sprawozdawca p. Gorayski) uchwalił Sejm następującą rezolucję:

W załatwieniu sprawozdania Komisji prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Dep. VI. za czas od 1 listopada 1895, po koniec października 1896 roku (sprawozd. p Klemensiewicz) uchwalono następujące wnioski:

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności Dep. VI. za czas od 1 listopada 1895, po koniec października 1895, przyjmuje się do wiadomości.

II. Wzywa się rząd odnośnie do żądań Wydziału krajowego z dnia 22 lutego i 24 lipca 1896, l. 9.693 i 47.575, aby w sprawie sporu granicznego przy Morskiem Oku, delegat Wydziału krajowego wziął udział tak w obradach przed wydaniem wyroku Sądu polubownego, jako też na miejscu przy komisji mięszanej, jeśliby takowa na spornem terytorjum zebrać się miała.

III. Wzywa się rząd, aby przystąpił do uregulowania w drodze ustawodawczej sprawy dostarczania podwód, tak dla wojska, jakoteż na cele publiczne za wynagrodzeniem, odpowiadającem dzisiejszym stosunkom, a nim to nastąpi, podwyższył już teraz w drodze administracyjnej wynagrodzenie za dostarczane podwody.

Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, ażeby w preliminarz budżetu na r. 1898, wstawił na cel stawiania lub nabywania domów dla Internatów dla kandydatów stanu nauczycielskiego kwotę pięćdziesiąt tysięcy złotych austr. i żeby kwotę tę, o ile stosunki finansowe na to pozwolą, wstawił jako pozycyę stałą w każdoroczny preliminarz budżetu, aż do odwołania jej odmienną uchwałą sejmową“. Uchwalono.

W załatwieniu wniosku p. Małachowskiego uchwalił Sejm projekt ustawy, zmieniającej niektóre postanowienia statutu m. Lwowa z dnia 14 października 1870 r.

W ten sposób został prawie cały porządek dzienny wyczerpany i Sejm przystąpił do rozprawy budżetowej. (Sprawozdawca generalny p. Piniński, sprawozdawcy poszczególnych działów; pp. Abrahmowicz, Barwiński, Jędrzejowicz Stan., Jordan, Kozłowski, Marchwicki, Niezabitowski Stan., Paszkowski, Potocki Andrzej, Potoczek, Rotter, Scipio, Skałkowski, Skrzyński Adam, Szczepanowski, Zagórski, Zajączkowski).

Komisja budżetowa wnosi:

I. Na rok 1897 ustanawia się wydatki funduszu krajowego w sumie 10,546.202 złr., a dochody własne w sumie 3,962.889 złr.

II. Fundusz dotacyi kasy krajowej ma być uzupełniony do kwoty 1 miljona złr. w. a. i w tym celu wstawia się do budżetu na rok 1897 do rubryki XVII. „rozmaite wydatki“ kwotę 75.806 złr.

III. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w r. 1898 pobierany będzie dodatek do państwowych dodatków bezpośrednich w wysokości 61 centów od każdego złotego w. a. całej należytości tych podatków.

IV. Opodatkowani w mieście Krakowie, tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim, opłacać będą dodatek w wysokości 47 centów od każdego złotego w. a. całej należytości tych podatków.

V. Kwoty przyznawane na rok 1897 w rubrykach i pozycjach wydatków budżetu funduszu krajowego w znaczeniu ściślejszem, nie mniej w funduszu krajowym w znaczeniu obszerniejszem, jakoteż wszystkich zakładów krajowych, będą wydawane tylko na cele, oznaczone w poszczególnych rubrykach i pozycjach, a to osobno w dziale wydatków zwyczajnych a osobno nadzwyczajnych.

Lwów 13 lutego (rano). Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Sejmu rozpoczęła się dyskusja budżetowa. Stadnicki wyraził żal, że preliminarz zamało uwzględnia potrzeby rolnictwa. Mowca omawia szereg postulatów rolniczych i żąda lepszego dotowania katechetów. W końcu wyraża mowca oburzenie tym, którzy skargi na stosunki w kraju wnoszą po za forum tego Sejmu. Bernadzikowski stwierdza korzystną zmianę usposobienia Sejmu względem posłów ludowych. Mówca wyraża żal z powodu krótkości sesji sejmowej. Mowca widzi dobrą wolę sprawiedliwego traktowania ludu. Jeżeli tak dalej pójdzie, zapanuje harmonja społeczna. Zadowolnijcie ludowe żądania, a lud przestanie politykować i będzie pracować na polu ekonomicznem. Co do solidarności mowca uznaje, iż Koło polskie solidarnie winno spełniać wolę Sejmu i kraju; bezwzględna solidarność jest niezbędna w sprawach narodowych. Okuniewski przemawiał przeciw budżetowi. Barwiński za budżetem. Andrzej Potocki oświadcza, że ruch ludowy jest objawem pomyślnym, ale bez nienawiści klasowej. Podstawą jego powinien być katolicyzm, oraz uznanie bezwarunkowej solidarności posłów polskich w Wiedniu. O godzinie trzy kwadranse na jedynastą w nocy dyskusję odroczono do dzisiejszego posiedzenia.

Restauracja w Hotelu Pollera
Wójcickiego w Krakowie.
Obiad za 1 złr. 2352
Sobota dnia 13-go Lutego b. r.
Consommé z tębalikiem
Zupa szczawiowa
Rosół z gwiazdkami
Sandacz ofinsser
Jajka Jock-j Club
Móżdżek po wiedeńsku
Szt. mięsa z ogórkiem
Rostboeuf angielski
Sztufada z makaranem
Filets de veau z champig.
Kwiczoły w słonince
Napoleęnki tortowe
Kalafior z masłem
Galaretka cytrynowa
Ser — Owoce — Kawa
...lacja z 3 dań 75 ct.
...n własnego wyrobu z ...yzny kilogr. złr. 4·50

Młoda osoba 1 3
...jemnej powierzchowności i mi...jścia, znająca białe szycie ...ieczyznę. mogąca się ró... zająć gospodarstwem domo- **pragnie przyjąć obowiązki** ...zbyt wymagających warun... Bliższe szczegóły **Radziwiłła 17** parter na prawo. 458

...aterjał drzewny

...om I ptr., oraz 2 piece ce...lonej. **do sprzedania** ... Wiadomość w „Głosie ...u". 379 5 10

Bittner's Coniferen-Sprit

nie powinien brakować w żadnym pokoju, dla chorych i dzieci, jak również w żadnej izbie, jest to **środek dezinfekcyjny,** ...wający wspaniały, niefałszo...y zapach leśny i ozonizowany ...sorća w pokojach. środek in...cyjny pierwszorzędny, nie da... się zastąpić innem w choro... dróg oddechowych i syste... nerwowego—znakomity środek ...zpie zający od zarazków, użyty ... woda do ust i do mycia rąk.
...edynie prawdziwy tylko u ...asza BITTNERA, Aptekarza w Reichenau, N.-Oest.
... **przesyłkowe z Reichenau ...est.:** 1 skrzynka 6 flasz. 4 złr., ... 46 flasz. 8·96, Roz... patent. 1 złr. 80 ct., 1 po...szy rozpylacz bez balonika ... **Ceny w składach:** w Kra... u Jana Fischera, Pałac Spi... 1 fl. Spiritusu igliwiowego ... 6 fls. 4 złr., Rozpylacze jak wyżej. 2940
...awdziwe tylko z powyższą marką ochronną.
...pylacz patentow. nosi wycisk ...: „BITTNER Reichenau N. O."

FOLWARK

...kolicy Tuchowa, o 50 mor... w którym jest 10 morgów ...sokopiennego, materjało... ...ornego i łąk z ogro...ocowym zabudowaniami ...cemi się z d mu mieszkal... stodoły, stajni, wozowni, ...wów, piwnic, wszystko w do... stanie, ½ godz. bitym go... ...m do miasta Tuchowa i sta...lei, wraz z inwentarzem ży... i martwym za cenę 13,600 zł. **do sprzedania. — Jan ...charski.** Kraków. 392 4 4

...ółka piersiowe d. Dra ...burgera, paczka 20 ct.
...sencja łopianowa prze... wypadaniu włosów, po 1 złr. ... ct. flaszka.
...ina lecznicze na starej ...dze, chinowe, żelazowe. rum...arowe, chin.-żelaz. itd., flaszka ... złr. 20 ct.
...lejek orzechowy, wody do ust, ...olin antiseptyczny proszek do ...w, środki kraj. i zagr., poleca ...ysyła odwrotnie
...teka pod złot. Słoniem **E. ...lera** i **główny skład mater... aptecznuch w Krakowie, ... al. Grodzka.** 390

...k. Urząd pocztowy Du...cko poszukuje 447

ekspedytora

...ekspedytorki z uzdolnieniem ...graficznem i kaucją. — Zgło... ...a do poczmistrza S. S. 2 2

Zawiadomienie.

Donoszę, iż z dniem 15-go Lutego br., **otwieram**

BIURO WYWIADOWCZE SŁUG

pod firmą **„Filipiny"** 451 3 0
przy ul. św. Anny Nr. 3, (dawniej Hotel Victorja).

☛ Dla abonentów

„Głosu Narodu".

BIBLJOTEKA

wyborowych

Powieści i Romansów

rocznik V

☛ **z premją bezpłatną, znakomitą** ☚

do wyboru

„Encyklopedja powszechna"

wydania Noskowskiego w Warszawie, 2 grube tomy

albo

„WOJNA I POKÓJ"

hr. Lwa Tołstoja

9 dużych tomów formatu Bibljoteki

☛ **kosztuje jak dawniej 8 złr.** ☚

Abonenci **„Głosu Narodu"** mają zniżone mimo tak kosztownej premji na **7 złr.**

Z premją inną to jest „Swobodny lot" Wernera powieść 2 tomowa albo „Nad jeziorem" Józefa Rogosza powieść 2 tomowa, jak w roku przeszłym dla abonentów „Głosu Narodu" **za 6 złr.**

Bibljoteka wyborowych Powieści i Romansów wychodzi od 1 Października.

Dotychczas jest już w V-tym roczniku **ukończona** powieść satyryczno-polityczna, 2 tomowa, ***Józefa Rogosza***

„BLAGIERZY"

jest to powieść uznana przez krytykę za jedną z najlepszych, przedwcześnie zgasłego powieściopisarza, którego pióro zanadto jest znane czytelnikom „Głosu Narodu", byśmy mieli potrzebę rozwodzić się nad jego zaletami.

Rozpoczęty rozgłośny romans ***Jerzego Maldague***

„PIĄTE: NIE ZABIJAJ".

Prenumerata roczna **8 złr.** (16 marek), półroczna **4 złr.** (8 marek), kwartalna **2 złr.** (4 marki), w Ameryce **5 dolarów.**

Przy zamówieniach z prowincji proszę dołączyć 50 cnt. na opłacenie poczty.

Ważne dla Panów Amatorów

350

do teatrów amatorskich **wypożyczam** i sprzedaję **peruki** do rozmaitych ról **od 2 złr.** (**Wypożyczenie 1 koronę**). Utrzymuję na składzie **szminki, pudry, tusze, krepy na wąsy i brody** — podejmuje się charakteryzowania. 7 8

J. H. Kowalski fryzjer, — ulica Długa Nr. 4.

Chorych na liszaje

suche, mokre lub łuszczące się, oraz połączone z tem cierpieniem tak dokuczliwe **„świerzbienie skóry"** leczy pod gwarancją, nawet w rozpaczliwych wypadkach **„Dra Hebry Śmierć liszajom".** Użycie zewnętrzne; nieszkodliwe. Cena 6 złr. w. a. Za poprzedniem nadesłaniem tej kwoty (także znaczkam pocztowemi) przesyła pocztą bez kosztów celnych, franco: **St. Marien-Drogerie, Danzig** (Deutschland) 148 3 5

Do sprzedania z wolnej ręki

Browar

W KRAKOWIE

przy ulicy Biskupiej, oraz należąca do niego **kamienica z dużym ogrodem.** — Wiadomość i bliższe warunki u adw. **Dra Maissa w Bochni.** — 306 6 6

Osoba

w średnim wieku, inteligentna. władająca językiem niemieckim, obeznana z grą na fortepianie, mogąca objąć zarząd domu **poszukuje odpowiedniego zajęcia.** Łaskawe zgłoszenia do Administr. „Głosu Narodu" dla **„K. S. N. 148."** 397 4 3

Do obsadzenia posada kierownika v. Dyrektora

powstającej Instytucji finansowej. Osoby ukwalifikowane mogące dać rękojmię moralną i **materjalną,** zechcą nadesłać swoje oferty i curiculum vitae pod adresą: **Jan Strycharski,** Kraków. 242 4 5

Kamieniołom

tuż przy stacji kolei **Kasina,** zdatny do wyrobów kamieniarskich, jest na przeciąg dłuższego czasu **do wydzierżawienia.** — Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu". 3 5 435

Młody, energiczny człowiek, z odpowiedniem uzdolnieniem, **znajdzie zajęcie jako**

podróżujący

w firmie **RUDOLFA HERLICZKI w Krakowie.** Bliższych objaśnień udziela się w handlu przy **placu Marjackim L. 1.** 439 3 3

INSTRUMENTA

437 **miernicze** 3 5

po autoryzow. geometrze **są tanio do sprzedania** i widzenia w Administr. „Głosu Narodu".

Największy skład maszyn do szycia SINGERA oryginalnych i pierścieniowych i rowerów

Józefa IWANICKIEGO następcy

Kraków, Rynek główny Nr 25.



Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej.
Cenniki przesyła się franco. 385

Ucznia

458

do praktyki **poszukuje handel** towarów kolonjalnych i delikatesów 2 3

Władysława Czarneka,
w Krakowie, ul. Długa 4.

LUNETA

astronomiczna,

4" średnicy, nowa, z podstawką, jest za zniżoną cenę **do sprzedania.** Oglądnąć można w składzie fotograficznym **Larischa.** Kraków, Szewska. 440 2 3

Kamienica II ptr.

narożna, na dokończeniu. o 40 ubikacjach, z dopłatą 15,000 złr. z 9 % dochodu, — **jest do sprzedania.** Wiadomość przy **ul. Granicznej 109,** II ptr., między 4—5 godz. 442 2 8

Młody człowiek,

który ukończył 6 klas gimnazjalnych, znający doskonale język rosyjski, **poszukuje** jakiegokolwiekbądź **zajęcia.** Oferty dla **S. L.** w Administracji „Głosu Narodu". 453 2 2

Pracownia obówia

męzkiego, damskiego i dziecinnego poleca z najlepszych materjałów angielskich, francuskich i krajowych, najdokładniej wykonane i elegancki fason. Specjalność obówie dla Pań, na sposób angielski po męzku, z prowincji wystarcza raz na zawsze. **Wygodny bucik.**

Wojciech Palczewski,
ul. Szewska l. 12. 2057

DOBRA ziemskie

w Galicji zachodniej

3 mile od stacji kolei przy szosie, 6000 mrg. obszaru, w czem około 5800 lasów szpilkowych w ¼ części zdatnych do cięcia (od 80 do 120 lat), reszta młodszych drzewostanów według 80 let. turnusu gospodarowanych od 5 do 50 lat. Pałac obszerny, 14 mórg parku z ananasarnią, obszerne mieszkalne, gospodarcze i przemysłowe budynki, wielki wodny tartak o 2-ch 24" gatrach — zapewniony czysty dochód roczny 20.000 złr., który małym nakładem do 30.000 złr. podnieść można — obfite źródła wód mineralnych, jodobromych, siarczanych i szczawy żelazistej, dotąd niewyzyskane — całość w prześlicznej, zdrowej, górskiej okolicy — za cenę **300.000 złr.,** z których ⅔ przy hipotece zostać może

1200 mrg folwark w znakomitem położeniu i wyborną glebą pszenno-rzepaczaną, przy szosie za Gdowem, z inwentarzem i zasiewami za 200,000 złr., z których połowa bankowego ciężaru przy hypotece zostać może

w Galicji wschodniej 6 folwarków:

a) 4000 mórg, w tem roli i łąk 630, reszta 3270 piękn. szpilk. lasu. Gorzelnia nowo urządzona na 750 Hl. kontyngt Młyn tartak — kamieniołom — wapno, — budynki w dobrym stanie, kolej i stacja na miejscu;
b) 1300 mrg., w czem 550 roli, 750 lasu;
c) 64 mrg., w czem 35 łąk pięknych, tuż przy stacji kolei miejsce bardzo zdatne na fabrykę.

Cena z dobrymi inwentarzami i urządzeniem **360.000 złr.,** ciężary hipoteczne 158.000 złr. wa.

Folwark osobny

1 klm. od stacji kolei, 300 mrg. obszaru, w czem 360 mrg. bardzo dobrej gleby w wysokiej kulturze — 120 piękn. łąk, reszta las sosnowy, duża gorzelnia, młyn amerykański, dobre budynki.

Cena 135.000 złr., ciężary zaś 65.000 złr.

ma Jan Strycharski

KRAKÓW

do sprzedania.

2845 0 10

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE. 100 92 ?

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY ważnego od 1 października 1896 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5·05 rano poc. mięsz. z Podgórza Płasz., 5·11 rano poc. mięsz. z Podgórza przystanku ***do Oświęcima***; ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. — 6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa, 6·38 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk;*** ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. — 8.50 rano poc. osob. Nr. 15 z Krakowa, 9·00 ran. poc. osob. Nr. 15 z Podg.-Płasz. ***do Lwowa,*** ma połączenia w Podgórzu Płasz. od Suchy, Kalwarji i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dembicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa. — 8.40 rano pociąg mięsz. z Krakowa (przez Zwierzyn.) 8.54 ran. poc. mięsz. ze Zwierzyńca, 9.05 przed połud. poc. osob. z Podgórza Płasz., 9.11 przed połud. poc. osob. z Podgórza-przyst. ***do Husiatyna*** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc. — 11.00 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa, 11.15 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Pł. ***do Podwołoczysk,*** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Now. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu od Chyrowa, Stryja i Stanisław.— 12.20 w połud. poc. mięsz. Nr. 461 z Krakowa, 12.35 popołud. poc. mięsz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa ***do Wieliczki.*** — 2.49 popołud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa ***do Lwowa,*** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy. — 2·48 popołud. poc. mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.), 3·03 popołud. poc. mięsz. ze Zwierzyńca, 3·10 popoł. poc. mięsz. z Podgórza-Płasz., 3·16 popoł. poc. mięsz. z Podgórza przystanku ***do Oświęcima.*** — 6.35 wiecz. poc. os. Nr. 17 z Krakowa, 6·45 wieczór pociąg osob. Nr. 17 z Podgórza Pł. ***do Rzeszowa,*** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do N. Sącza.— 6.50 wiecz. poc. os. Nr. 1020 z Podgórza Płasz., 6·56 wiecz. poc. os. Nr. 1020 z Podgórza przyst. ***do Suchy,*** ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od poc. Nr. 17 z Krakowa. — 7·15 wiecz. poc. mięsz. z Krakowa przez Zwierzyniec. 7·30 wiecz. poc. mięsz. ze Zwierz., 7·40 wiecz. poc. osob. z Podg. Płasz., 7·46 wiecz. poc. osob. z Podgórza przyst. ***do Chyrowa*** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwarji do Wadowic.—7.45 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Karkowa, 7.58 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza Płasz. ***do Wieliczki,*** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa. — 9.23 wiecz. pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa, 9.15 wieczór poc. pospieszny Nr. 1 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,*** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza. — 10.55 noc poc. osob. Nr. 11 z Krakowa, 11.05 noc poc. os. Nr. 11 z Podgórza Płasz. ***do Podwołoczysk,*** ma połącz. w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszow. do Jasła, w Jarosławiu do Rawy ruskiej. Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4.38 rano, poc. osob. Nr. 12 do Podgórza Płasz., 4.53 ran. poc. os. Nr. 12 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła. — 6·04 ran. poc. os. do Podgórza przyst., 6·11 rano poc. os. do Podg.-Płasz., 6·22 ran. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 6·36 ran. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Buczacza*** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą. — 6.52 rano poc. posp. Nr. 2 do Podg.-Pł., 7.00 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa ***z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.*** — 8.30 ran. poc. os. Nr. 1019 do Podg. przyst. 8.37 ran. p. os. Nr. 1019 do Podg.-Płasz. ***z Suchy,*** ma połączen. w Kalwaryi z Wadowic. a w Podg.-Płasz. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 15 op Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa. — 8.42 ran. poc. os. 18 do Podgórza Pł., 8.55 ran. poc. os. Nr. 18 do Krakowa ***z Rzeszowa,*** ma połączenie w Tarnowie od Now. Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Płasz. od Suchy i Wadowic. — 10.34 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. 10.40 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza Pł., 10.51 przed poł. poc. mięsz. do Zwierzyńca 11.05 przed poł. p. mięsz. do Krakowa (p. Zw.) ***z Oświęcima.*** — 10.59 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podg. Pł., 11.15 przed poł. p. mięsz. Nr. 462 do Krakowa ***z Wieliczki,*** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa.— 2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa ***ze Lwowa,*** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 2.45 popoł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł., 2.53 popoł. poc. os. Nr. 14 do Krakowa ***ze Lwowa,*** ma poł. w Przemyślu do N. Zag., w Jarosł. od Sokala, w Rzeszow. od Jasła, w Dębicy od Rozwad. i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 4.12 popoł. poc. osob. do Podgórza przyst., 4.18 po poł. poc. osob. do Podgórza Pł., 4.28 popoł. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 4.42 po poł. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Husiatyna*** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie w Suchy do Zwardonia i Żywca. — 6.27 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł., 6.45 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Krakowa ***z Wieliczki,*** ma połączenie w Bierzanowie do Rzessowa, w Podgórzu Płaszowie do Kalwarji, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza. — 7.16 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Podg. Płasz. 7.30 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i Now. Zagórza w Bierzanowie do Wieliczki, a w Podgórzu Płaszowie do Skawiny, Suchy, Żywca, Zwardonia i Nowego Sącza.— 8.53 wieczór pociąg mięsz. do Podgórza przystanku, 8.59 wiecz. poc. mięsz. do Podgórza Pł., 9.08 wiecz. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 9.22 wiecz. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Oświęcima,*** ma w Skawinie połączenie od Kalwarji, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Płaszowie do Lwowa. — 9.31 wiecz. p. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł., 9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosław. od Bełzca, Sokala i Rawy Rusk., w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwad. i Nadbrzez., w Tarnow. od Koszyc, Orłowa i N. Zagórz.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct., a z mapą Galicji po 20 ct. we wszystkich stacjach c. k. kolei państwowej i u konduktorów przy pociągach jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linja A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

A. BERNACKI krawiec POLECA

w Krakowie ul. Sławkowska l. 6
vis a vis Hotelu Saskiego

swój obficie zaopatrzony skład sukna i kortów sprowadzanych wprost z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagran. **na każdą porę roku.** Dla uczniów szkół średnich **MUNDURY** z materjałów niezrównanych pod względem trwałości i wymałości po cenach **najprzystępniejszych.** Wszelkie zamówienia w zakres fachu wchodzące wykonuje ściśle na czas oznaczony, według najświeższych żurnali, gustownie, trwale i tanio. Wypożycza ubrania frakowe, karazje i kontusze do fotografji. — ***Ceny bardzo przystępne.*** 427

Droga do zdrowia.



Zabawa i gimnastyka dodaje siły, zręczności, odwagi, stanowczości i ochoty do życia, wzmacnia zdrowie i wolę. Dlatego nie zaniedbujcie tego dobroczynnego. naturalnego środka i ćwiczcie codziennie przez 5, 10 lub 20 minut na otwartem powietrzu lub w pokoju przy otwartych oknach. Przez to unikniecie cierpień, które z niedostatecznego ruchu pochodzą. Kupcy, urzędnicy, nauczyciele, rzemieślnicy, których zajęcie wymaga siedzenia, przedewszystkiem jednak panienki i panie, powinny bezwarunkowo odbywać codziennie ćwiczenia gimnastyczne, zwłaszcza przed śniadaniem i pójściem na spoczynek. Ile chorób przez to zniknęłoby! Praca ręczna w domu, kuchni, albo godzinka spaceru nie wystarcza jeszcze. Wielkie partje muszkułów ramion, piersi, pleców i brzucha są przy tem za mało lub wcale nieczynne. Podczas spaceru tylko muszkuły nóg są w pracy, podczas gdy muszkuły górnej części ciała pozostają bezczynnie. Spacer jest więc ćwiczeniem zbyt jednostronnem. Nie czekaj więc, aż to lub owo cierpienie wystąpi. „Łatwiej jest dziesięciu chorobom zapobiegać, niż jednę wyleczyć"

Znakomitym instrumentem gimnastycznym jest dra Largiardera aparat do wzmacniania ramion i piersi *(Arm- und Brustsiärker),* fabrykowany przez firmę Hartmann & Kleining w Hohenelbe (w Czechach). Aparat Largiader'a, który pod względem genialności pomysłu nie ma sobie równego, daje się kombinować i stosować do każdego wieku i stopnia siły: jeden i ten sam aparat może być z równym pożytkiem używany przez wszystkich członków rodziny. Aparat Largiader'a jest w wielu zakładach medycznych, wodoleczniczych i sanatorjach w użyciu, ale i w domu osiąga się nim zdumiewające rezultaty. I tak ks. Chybicki, proboszcz w Stańszewie (Poznańskie) pisze: „Donoszę Panu uprzejmie, że „Largiader'a" używam od r. 1892 i takowy działa u mnie bardzo korzystnie zarówno na piersi, jak i na zdrowie całego ciała". Również polecają go dr Wicherkiewicz (Kraków) i dr Tymowski (Nicea), jako aparat, który w gimnastyce leczniczej oddaje znakomite usługi, działa zapobiegawczo i lecząco tak w chirurgji, jak medycynie wewnętrznej. Radca sanitarny dr Bilfinger pisze: „Largiader'a polecam jako środek domowy przeciw osłabieniu nerwów i muszkułów, podagrze, otyłości, cierpieniom wątroby, zaparciu stolca, hemoroidom i t. p. Mistrz gimnastyki oddychania, radca sanitarny dr Niemeyer mówi, że obok świeżego powietrza i racjonalnej dyety jest „Largiader" najznakomitszym środkiem ochronnym przeciw suchotom. Niejeden już młodzieniec przez wczesne gimnastykowanie od tej strasznej choroby się ochronił. Ale tysiące ludzi, którzy w kwiecie wieku padli jej ofiarą, mogli byli pozostać przy życiu, gdyby już od dzieciństwa byli swoje płuca należycie pielęgnowali. I teraz jest tysiące młodych ludzi z płaską, wąską piersią, przesiadujących w biurach i warsztatach większą część dnia. Dla takich „Largiader" jest niemal deską zbawienia. Uważamy sobie za obowiązek zwrócić uwagę rodziców i przełożonych na ten niezawodny aparat zapobiegawczy.



Zapobiegawczo (profilaktycznie) służy on do wzmacniania muszkułów, wyprostowania stosa pacierzowego, rozszerzenia klatki piersiowej, wzrostu pojemności płuc i do wentylacji szczytów płucowych. Ręka w rękę z tem idzie: podnieta czynności serca i cyrkulacji krwi, wzmożona czynność wszystkich organów wydzielniczych, podniecenie wymiany materji i wzmacniające działanie na system nerwowy.

Terapeutycznie znajduje zastosowanie: w katarach szczytów płuc, w wątłej postawie, w t. zw. ptasiej piersi, w nieforemności klatki piersiowej, po zapaleniach płuc i opłucnej, ażeby schorzałe organa na nowo do dawnej czynności przywrócić; w leczeniu nerwowych dolegliwości oddychania oddaje aparat ten także znakomite usługi, ponieważ ćwiczenia z nim łagodzą sciskanie piersi i sprawiają podobną ulgę, jak chodzenie po górach.

Oddaje również znakomite usługi przy konstytucyjnych chorobach nerwowych, a zwłaszcza neurastenji, niedokrewności i upośledzonej sile muszkułów. Nawet przy chorobach oczu, jeżeli takowe pochodzą z zatamowania i niedostatecznego zużywania soków odżywczych, okazał się „Largiader" jako znakomity środek leczniczy. Wreszcie jestto najprostszy i najniezawodniejszy środek dodający piękności ciału.

	Nr. 15 R.	Nr. 16 R.	Nr. 17 R.	Nr. 18 R.	Nr. 19 R.
Ciężarków po każdej stronie	4 à 250 gramów	6 à 250 gr.	7 à 300 gr.	6 à 500 gr.	8 à 500 gr.
Razem	2 kilo	3 klg.	4 klg.	6 klg.	8 klg.
Cena	4·20 złr.	4·80 złr.	5·28 złr.	6·36 złr.	7·50 złr.

Opis użycia Largiader'a w języku polskim otrzymać można bezpłatnie w Administracji Działu inseratowego „Głosu Narodu".

Właścicielka i wydawczyni: [illegible] Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.